Nr. 202 (2383) Warszawa, Piątek 25 Lipca 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
Zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
	w tekście (przed kron.)	25 groszy
	Nekrologi	10 „
	zwyczajne	15 „
	drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 15 groszy.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Na stronie 3-ej sprawozdanie z procesu krakowskiego.

Bezczynność Rządu wobec drożyzny.

W każdym kraju Rząd ma jakąś politykę gospodarczą, złą czy dobrą, ale przynajmniej — *wyraźną...* Miał taką, aż brutalnie wyraźną, politykę Rząd Chjeno-Piasta, który *interesy kraju i ludności bez żadnych skrupułów*, całkiem cynicznie, *rzucił na pastwę spekulacji kapitalistycznej.*

Obecny Rząd żadnego wyraźnego programu gospodarczego właściwie nie posiada. Ma tylko program skarbowy, *fiskalny*, a co do *układu stosunków gospodarczych*, żyje słodką nadzieją że... „całość już sama się złoży"...

Ale ta nadzieja zawodzi gruntownie — od stycznia!... Uzdrowienie pieniądza jakoś dotychczas *nie pociąga za sobą uzdrowienia gospodarczego*, ani go nawet na przyszłość *nie zapowiada!* A to dlatego, że u nas w Polsce, jedynym może na świecie kraju, paskarz zupełnie się uniezależnił od wszelkich prawideł ekonomicznych i z wszystkich zamierzeń i planów sanacyjnych Rządu — drwi sobie w żywe oczy!

Naprzód — o czem już pisaliśmy — *oszukańcze* ceny w markach przeliczyli sobie spekulanci i w dodatku jeszcze „zaokrąglili" w złotych, *obniżając w ten sposób* — Rządowi „naprawy" skarbu pod nosem! — *wartość nowej waluty!...* A dokonawszy tego, rozpoczęli najzupełniej już cyniczną grę: jednego dnia, dla zamydlenia oczu obniżają ceny o parę groszy, drugiego zaś *zaraz podwyższają!*

A Rząd — siedzi, jak niemy! Niedawno np. temu nastąpiła całkiem nieoczekiwana *zwyżka cen mąki*, na samą już wieść, że Rząd, pod naciskiem spekulantów, *zniża cła eksportowe: na wywóz mąki zagranicę...* Za lichwą młynarską pospieszyła jak cień — piekarska...

A cóż Rząd na to? Zniża taryfę przewozową za transport mąki z wielkich młynów (bydgoskie, kaliskie i t. p.) do Warszawy, by zapobiec zwyżce, ale lichwiarskie zyski młynarzy z respektem omija zdaleka! A tymczasem lichwa młynarska należy do najbezczelniejszych!

Zmielenie wagonu zboża kosztuje dziś tyle, co warte pół wagonu mąki! Wystarczy porównać koszty przemiału przedwojenne z dzisiejszymi — przyjąwszy nawet podwójną zwyżkę tych kosztów obecnie — by obliczyć, jak bezczelna jest lichwa młynarska. A Rząd nic na to, bo współwłaścicielami wielkich młynów są wielcy obszarnicy...

Co więcej! Lichwa ta uprawiana jest *także i w młynach państwowych* (pozostałych po zaborcach) wydzierżawionych różnym „wysoko stojącym" *i w obozie Chjeny wpływowym spekulantom prywatnym*, którzy w dodatku, djabli wiedzą, jaką *marną* jeszcze płacą państwu *tenutę dzierżawną* za to, że im pozwala w swych młynach łupić ludność ze skóry...

Wogóle cała dotychczasowa „walka" Rządu z drożyzną, *odbywa się tylko kosztem Państwa*, podczas gdy oszukańcze zyski spekulantów są nadal — *święte i nietykalne!...*

Tak więc np. wielkim kapitalistom rolnym (chłopom oczywiście — *nic!*) a zwłaszcza przemysłowym robi *Rząd najrozmaitsze ułatwienia podatkowe!* Gdzie rezultaty tych ułatwień — w cenach? Ileż to razy zniżył już Rząd np. podatek węglowy? Jak ta zniżka *kosztem Państwa* przejawiła się w *zniżce cen* towarów przemysłowych?

Albo np. zapowiedział Rząd *zniżkę ceł przywozowych* na ubranie, obuwie i inne potrzebne artykuły, za którą miał zaraz pójść spadek cen na rynku krajowym... Gdzie ten spadek, gdy np. para zelówek kosztuje w Warszawie 3 razy tyle, co przed wojną?...

Albo: ceny bydła i nierogacizny w kraju są obecnie — niewysokie. A ceny produktów mięsnych i tłuszczów — *lichwiarskie! Dlaczego?* Rząd ogłosił, że zakaże przywozu tańszego bydła rumuńskiego. Zakaz ten na ceny krajowe, wywołane i przednówkiem, prawie że nie wpłynął, ale za to *spekulantom umożliwił* towar kupowany w stanie żywym, *po cenie umiarkowanej*, sprzedawać w stanie bitym *po cenie wręcz oszukańczej!*

Przykładów takich cytować można wprost bez liku, a wszystkie one oświetlają jaskrawo zupełną *bezplanowość i niezaradność* Rządu w sprawach polityki gospodarczej!...

A koroną tego bezhołowia, z którego spekulacja kapitalistyczna w kułak się śmieje, to — *sławetna „Rada spożywców"*, mająca za zadanie odgrywać rolę... *parawanu*, za którym paskarstwo robić będzie co zechce!

W kierunku unormowania życia gospodarczego ma zapewne p. Grabski jakieś dobre chęci. Ale nie ma *ani odwagi, ani planu, bo ma Chjenę nad karkiem!*

Dlatego p. Grabski postępowaniem swem, chwiejnem i niezdecydowanem, przypomina kłopotliwe położenie panienki, o którem przysłowie nasze żartobliwie się wyraża: *„i chciałabym i boję się!...*

Kcz.

Obrady konferencji londyńskiej.

(Kor. własna).

Porozumienie w sprawie sankcyj i komisji odszkodowań.

Londyn, 21 lipca.

Podczas jednej z rozmów z przedstawicielami prasy w wielkim „Hyde Park Hotelu" w Londynie premjer francuski p. Herriot dawał do zrozumienia, jak bardzo mu utrudniło pracę wystąpienie w Senacie francuskim p. Poincarégo i program, który p. Poincaré wyłożył. W Anglji bowiem votum zaufania, które p. Herriot otrzymał w Senacie, uważają, jako udzieloną na drogę do Londynu wskazówkę, że podczas konferencji przedstawiciele Francji mają się trzymać tej linji, którą nakreślił p. Poincaré i jego zwolennicy.

Okazało się jednak wkrótce, że przeszkody, które przeciwnicy polityczni p. Herriota postarali się postawić mu na drodze do osiągnięcia porozumienia w Londynie, nie są przecież tak wielkie, aby się nie dały przezwyciężyć. Dobra wola i szczere dążenie do znalezienia wspólnego języka doprowadziły do ostatecznego sformułowania *wspólnego* poglądu w najważniejszej sprawie — ewentualnych sankcji na wypadek uchybień niemieckich od wykonania planu Dawesa.

Pracą tą zajmował się pierwszy komitet konferencji pod przewodnictwem tow. Snowdena, angielskiego kanclerza skarbu. Komisja zbierała się pod złym znakiem i przy nieprzebrzmiałych jeszcze echach tej burzy, która z trudem została zażegnana przez pospieszną podróż Mac Donalda do Paryża. Odrazu na wstępie zaznaczyła się różnica zdań. P. Peretti della Rocca przedstawił projekt francuski redakcji punktów przyszłego protokułu konferencji, dotyczących sankcji. Mianowicie, do odpowiedniego ustępu Traktatu Wersalskiego (§ 22, aneks 2), dodaje się wyjaśnienie, że dopóki rząd St. Zjednoczonych nie jest oficjalnie reprezentowany w komisji odszkodowań, obywatel amerykański może brać udział w obradach komisji dla określenia uchybień niemieckich. Wybór tego obywatela amerykańskiego może nastąpić jednomyślną uchwałą komisji, albo, w razie niemożności osiągnięcia jednolitej opinji, przez prezesa Międz. Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Komisja w tym składzie ma rozważać uchybienia niemieckie, a mocarstwa mają porozumieć się co do mających nastąpić kar dla przywrócenia normalnego działania planu Dawesa.

Z propozycji p. Perettiego wynika jasno, że prawa komisji odszkodowań całkowicie chciał utrzymać w mocy i rozszerzyć je na plan Dawesa. Konstytucja tej komisji zostałaby ta sama, głos decydujący należałby dalej do Francji, w technice określania uchybień i decydowania o sankcjach nie zaszłyby zmiany. A właśnie tego Anglicy najbardziej się obawiają, tej dotychczasowej procedury i działalności komisji. Przy takiem sformułowaniu spornego punktu, możliwe byłoby nawet — jak chce p. Poincaré — samodzielne karne wystąpienie Francji w obronie już to planu Dawesa, albo wogóle Traktatu Wersalskiego, obejmując plan Dawesa, chociaż się o tem nic nie mówi. Stałoby się tak, że wykonanie planu tego całkowicie byłoby zależne od komisji odszkodowań, do której Anglicy mają tak mało zaufania.

W odpowiedzi na projekt francuski Snowden odczytał propozycje angielskie— zupełnie identyczne co do mianowania Amerykanina do komisji odszkodowań, ale w sprawie sankcji zawierające zastrzeżenie, że żadne środki karne nie mogą naruszyć jedności gospodarczej i fiskalnej Niemiec, ani nie mogą prowadzić do okupacji terenów niemieckich poza obszarem, przepisanym przez Traktat Wersalski—jeżeli generalny agent odszkodowań i przedstawiciele właścicieli bonów pożyczki międzynarodowej wspólnie nie stwierdzą karygodnego naruszenia zobowiązań ze strony Niemiec. Snowden w kilku słowach odpowiedzi Perettiemu dodał, że odróżnia uchybienia wobec Traktatu Wersal. od naruszenia planu Dawesa i że wydaje mu się rzeczą niepożądaną, aby komisja odszkodowań decydowała w obu wypadkach.

Widać z tego, że kiedy przyszło do konkretnego ujęcia ogólnie uchwalonej formuły porozumiewawczej w Paryżu, różnica zdań znowu wyszła na jaw — i to różnica poważna. Przewodniczący delegacji, którzy do komisji nie należą, wzięli sprawę w swoje ręce. Jak i w Paryżu podczas konferencji pokojowej, nieoficjalnie utworzyła się nadbudówka nad konferencją — „gruba piątka" (big five), złożona z Mac Donalda, Herriota, belgijskiego premjera Theunisa, Amerykanina Kellogga i Włocha Stefaniego. Panowie ci obmyślali kompromisowe załatwienie sprawy, roztrząsali różne projekty.

Ostatecznie porozumienie zostało osiągnięte ku zadowoleniu zarówno Francji, która nie chce tracić korzyści, wypływających dla niej z obecnej procedury w sprawie odszkodowań, jak i Anglji i Ameryki, które zapewniły pierwszeństwo dla zabezpieczenia interesów tych, którzy mają dać pożyczkę Niemcom.

Stanęło mianowicie na tem, że, pozostawiając prawie bez zmiany niesporny zresztą punkt o dodaniu Amerykanina do komisji odszkodowań, dalsze punkty sformułowano w ten sposób: mocarstwa, postanawiając przedsięwzięcie wspólnych środków karnych wskutek uchybienia, stwierdzonego przez komisję rzeczoznawców, powinny dbać o to, 1) aby kary nie zaszkodziły zastawom pod pożyczkę, daną Niemcom, 2) aby pożyczka ta miała pierwszeństwo do innych zastawów, jeśli istniejące będą uznane za niedostateczne, 3) aby przed stosowaniem kar zasięgnąć rady agenta spłat odszkodowawczych i przedstawiciela inwestujących pieniądze. Zastrzeżono przytem układającym się wszystkie prawa, z których korzystają ich państwa na podstawie traktatu i planu ekspertów, niezależnie od samego układu.

W ten sposób oddzielono niejako plan Dawesa od Traktatu Wersalskiego; wszelka akcja dla wykonania planu Dawesa ma być wspólna, ale Francja zachowuje wolną rękę i swe prawa na podstawie traktatu; wreszcie, właściciele bonów pożyczki są również zabezpieczeni.

Jak dotąd, wynik konferencji londyńskiej jest bardzo zadowalający. Pozostaje w komisji II do rozstrzygnięcia sprawa „przywrócenia jedności ekonomicznej Niemiec", czyli ewakuacji Ruhry, i ustalenie t. zw. kalendarza wykonania planu Dawesa. W kalendarzu tym trzeba będzie znaleźć dzień dla zawiadomienia Niemiec o decyzjach konferencji. Trzeba będzie się zdecydować, czy Niemcy już tylko do gotowego układu przyjdą, czy będą mogły wziąć udział w samych obradach.

J. S.

— —

Drożyzna.

NARESZCIE RZĄD ZAINTERESOWAŁ SIĘ GOSPODARKĄ MAGISTRACKĄ.

„Biuro Informacji Prasowych" upoważnione jest do oświadczenia, iż p. Prezydent Ministrów Grabski, w rozmowie z przedstawicielami prezydjum magistratu m. st. Warszawy, nie wyraził bynajmniej zgody na ostatnią podwyżkę taryfy tramwajowej. W związku z tem dowiadujemy się, iż Min. Spraw Wewn. zamierza, w charakterze władzy nadzorczej, poczynić w dalszym ciągu stosowne kroki w celu zabezpieczenia słusznych interesów ludności stolicy przed niewłaściwemi zarządzeniami magistratu. (b.).

DROŻYZNA IDZIE ŚLADEM WYWOZU.

W dniu wczorajszym została podniesiona przez Wydział Zaopatrywania Magistratu m. st. Warszawy cena mięsa wieprzowego o 10 groszy na kilogramie. Wynosi więc cena za 1 kg. mięsa w Wydziale Zaopatrywania zł. 1.65 gr. Zwyżkę tę należy tłómaczyć kolosalnym wywozem żywca, który osiągnął cenę 1.30 zł. za 1 kg. W dużych masach wywożona jest na zasadzie zezwoleń odpowiednich władz zagranicę trzoda chlewna, szczególnie zaś do Czech i do Wiednia. Z drugiej strony informują nas, że również i Berlin reflektuje na wieprze z Polski. (v.).

Wywóz wieprzów za granicę odbija się jednak nietylko na cenach tego mięsa na rynku krajowym, ale nawet na cenach wołowiny. Tak więc Rząd, mimo licznych przestróg, własnemi rękami, pozwalając na wywóz, rozpętuje na nowo drożyznę. Nie jest to chyba ani środkiem walki z wielkiem bezrobociem, ani murowaniem podwalin pod nową walutę. A więc w czyim interesie to się dzieje?

NABIAŁ.

Ceny masła w ciągu dnia wczorajszego nie uległy zmianie. Nie zaznaczyła się także zmiana w cenach jaj. Tow. dla zbytu drobiu i jaj „Ferma" sprzedawało skrzynię jaj w cenie 90 zł. i 95, w zależności od gatunku. (v)

ROZPORZĄDZENIE O ULGACH CELNYCH.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu oraz przemysłu i handlu w sprawie zmiany poprzednich rozporządzeń o ulgach celnych. Lista towarów opłacanych według nowej stawki ulgowej zawiera: 1) wino skażone solą dla wyrobu winiaku — 10% 2) łososie żywe, nieżywe, mrożone, śnięte, solone — 80%, 3) tłuszcze zwierzęce odsączone, przerobione margaryna, tłuszcze odpadkowe — 20%, 4) kauczuk, gutaperka — 20%, 5) azotniak wapnia — 80%, 6) wodosierczyk sodu — 20%, 7) octan wapnia surowy — za zezwoleniem ministra skarbu — 20%. Zniżki te rozumieją się w stosunku do stawek normalnych nowej taryfy celnej z 26.VII.24. (v)

W SPRAWIE OPŁAT WYWOZOWYCH.

Opłaty wywozowe od otrąb jęczmiennych mają być całkowicie zniesione. Opłaty od otrąb żytnich mają ulec zniżce z 10 zł. od tony do 5 zł. Zniżka ta przy wywozie udzielana będzie tylko tym młynom, które wydatnie obniżą cenę mąki na rynku wewnętrznym. Jak się dowiadujemy, dokonana niedawno zniżka cen mąki do 27 groszy za 1 kg nie jest uważana w kołach rządowych za ostateczną (i słusznie). Dalsza redukcja ceny jest konieczna i możliwa. (v)

SPRAWDZANIE OCZYWISTYCH FAKTÓW.

Oddział walki z lichwą kom. rządu zajęty jest obecnie zbieraniem cenników oraz wszelkich innych danych dla zbadania kalkulacji zakładów fryzjerskich i wyjaśnienia czy fryzjerzy rzeczywiście pobierają wygórowane ceny za swe zabiegi.

Sprawy skarbowe

Wymiar podatku majątkowego.

Uchwalony przez Sejm kontyngent podatku majątkowego od majątków ponad 3 tys. zł. wynosi:

od posiadłości gruntowych 500 milj. zł.,
od większego przemysłu i handlu 375 milj. zł.,
od innych rodzajów majątku 125 milj. zł.

Celem pobrania 1-ej raty tego podatku Min. Skarbu opracowało jego wymiar prowizoryczny. Wymiar oparty jest na zeznaniach płatników sprawdzonych i uzupełnionych wyłącznie tylko z punktu widzenia formalnego, wobec czego cyfry odnośne ulegną znacznym zmianom po uskutecznieniu definitywnego wymiaru podatku.

Według tych prowizorycznych danych ogólna liczba płatników podatku majątkowego obliczona została na 740.172 osoby, ogólna wartość majątku podlegającego opłacie podatku majątkowego (a więc z wyłączeniem majątku poniżej 3000 zł. wartości) obliczona została na **10.751.7 mil. złotych.** Ogólna suma prowizorycznie obliczonego podatku majątkowego od tej kwoty stanowi **508.9 milj. zł.**—na podstawie skali art. 9 ustawy o podatku majątkowym, która to skala może być podwyższona.

W pierwszej grupie płatników (od posiadłości gruntowych) wartość majątku obliczona została na **4.7 miljarda złotych,** podatek zaś (prowizoryczny) — **133.5 miljonów złotych.**

W drugiej grupie (większy przemysł i większy handel) wartość majątku obliczono na **4 miljardy złotych,** prowizoryczny zaś podatek na **316 miljonów złotych.**

W trzeciej grupie, obejmującej wszystkie inne rodzaje majątku, wartość majątku obliczono na **1.9 miljarda zł.,** wymiar podatku zaś na **59 miljonów złotych.**

Bilansowanie w złotych.

Dla dopomożenia firmom i instytucjom przy sporządzaniu bilansów złotowych w związku z przeszacowaniem majątku i zobowiązań na walutę złotową, na mocy ostatniego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o „Bilansowaniu w złotych" (Dz. Ustaw Nr. 55) Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa zorganizowało pomoc buchalteryjną, jaka prowadzona będzie pod kierownictwem buchaltera-eksperta p. Antoniego Szyllera. Zgłoszenia zainteresowanych przyjmuje Sekretarjat Gł. Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa codziennie od g. 12 do 2-ej (Rymarska 3, pokój 99, tel. 313-54).

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

Po zamachu na 8-godzinny dzień pracy.

Z kół rządowych komunikują nam:

Położenie na Górnym Śląsku w ciągu dnia wczorajszego o tyle uległo zmianie, że zastrajkowały cztery kopalnie węgla firmy Piesches Erben. Nastrój podniecony. Odbywają się liczne zebrania.

Dnia 22 b. m. na kopalni Miłosięki pow. Będzińskiego nastąpił wybuch. 1 robotnik zabity, 3-ch rannych. Śledztwo w toku.

Zastrajkowała kopalnia węgla Poręba pow. Będzińskiego. Na kopalni węgla Antoniny strajk zażegnany.

W Zawierciu odbył się wiec protestacyjny przeciwko przedłużeniu dnia pracy.

Po nieudałem przemówieniu przedstawiciela Zjednoczenia Zawodowego komuniści opanowali wiec.

Założono miejscowy „komitet akcji".

Według otrzymanych wczoraj wiadomości, w Katowicach zastrajkowały w dniu onegdajszym wszystkie huty cynkowe i 7 hut żelaznych. Naogół strajkuje około 70 proc. robotników tej gałęzi. Dotychczas nastrój jest spokojny. Wrzenie oparte jest szczególnie na ogólnej tendencji do przedłużenia dnia roboczego i obniżania płac zarobkowych. W wielu wypadkach robotnicy żądają od przemysłowców obniżenia cen na wyroby fabryk, w których pracują. Komuniści dążą na tle tych strajków do wywołania strajku powszechnego. (v.)

Kto wysługuje się Niemcom?

Prasa chjeńska czuje się mocno dotknięta naszemi wywodami, iż zamach Rządu na 8-godz. dzień pracy na Górnym Śląsku jest nieocenioną przysługą dla Niemiec, a jednocześnie kompromituje Polskę wobec państw Zachodu. Przykra to prawda, ale prawda i żadne wykręty ani oszczerstwa nie zmienią istoty rzeczy.

„Gazeta Warszawska" pyta z głupia frant, nawiązując do wczorajszego artykułu naszego: „W czemże się to objawiał ów gniew opinji robotniczej całego świata przeciwko Niemcom?"

Otóż, jeżeli wziąć wydarzenia z ostatnich tygodni, gniew ten objawił się na konferencji Między. Biura Pracy, gdzie nietylko **wszyscy** przedstawiciele robotników, ale **też** prawie wszyscy przedstawiciele **rządów** ostro występowali przeciwko Niemcom za ich zamach na 8-godz. dzień pracy. Wśród tych przedstawicieli rządów był francuski minister pracy Godart, był polski delegat inż. Sokal. Czy ta opinja Międz. Biura Pracy jest dla „Gaz. Warszawskiej" „miarodajna"?

Kłamstwem jest twierdzenie gazety endeckiej, jakoby socjaliści całego świata popierali wszystkie żądania Niemiec i wybaczali im wszystkie ich zamachy na 8-godz. dzień pracy. Socjaliści całego świata nietylko nie popierają wszystkich żądań Niemiec, lecz przeciwnie **tylko socjaliści systematycznie i wytrwale** toczą walkę z uroszczeniami nacjonalistów niemieckich i ich planami odwetowemi. Tylko socjaliści jeszcze przed 3 laty opracowali projekt rozwiązania sprawy odszkodowań niemieckich, który częściowo teraz dopiero został uwzględniony w raporcie Dawesa, gdy szowinizm niemiecki rozpasał się na dobre w wyniku nacjonalistycznej polityki francuskiej. A plan socjalistów nie popierał bynajmniej wszystkich żądań Niemiec, jak nie popiera ich raport Dawesa. Ileżby jednak Europa zaoszczędziła sobie szkód materjalnych i klęsk moralnych, gdyby w porę uwzględniła plan socjalistów?!

A że walka socjalistów przecież nie poszła na marne, była skuteczna — dowodem zwycięstwo socjalistyczne w Anglji i Francji i widoki pomyślnego załatwienia sprawy odszkodowań.

Co do „wybaczenia" Niemcom zamachów na 8-godz. dzień pracy, to stwierdzić trzeba, że na każdym zjeździe robotniczym, czy to organizacji politycznych czy zawodowych, na każdej konferencji rozlega się głośny protest przeciwko zamachom rządu niemieckiego i przemysłowców niemieckich na 8-godz. dzień pracy.

Jeżeli niemieckie związki robotnicze nie mogły, niestety udaremnić tych zamachów i nie mogą przeciwstawić się ofensywie kapitału, to dzieje się to wskutek bezprzykładnego wyczerpania fizycznego i moralnego robotników niemieckich, którym przedłużenie czasu pracy narzucono wpierw w zagł. Ruhry, a stamtąd w reszcie Rzeszy.

A w zagł. Ruhry panowało w owym krytycznym czasie, po zaprzestaniu biernego oporu bezrobocie i nędza, które robotników zdały na łaskę i niełaskę kapitału.

Kłamstwem jest jednak twierdzenie prasy chjeńskiej, jakoby robotnicy niemieccy nie bronili się przeciwko zamachowi na 8-godz. dzień pracy, a nawet skrycie „cieszyli się" z przedłużenia pracy. Niedawno dopiero, bo po wyborach do parlamentu wybuchł w Niemczech olbrzymi strajk w przemyśle węglowym, metalowym i hutniczym przeciwko przedłużeniu czasu pracy. Strajk jednak załamał się.

Niemieccy robotnicy są na razie istotnie bezsilni i nie mogą sami obronić się nawale kapitalistycznej. Dlatego sprawa 8-godz. dnia pracy stała się zagadnieniem międzynarodowem. Robotnicy wszystkich krajów, walcząc o utrzymanie u siebie 8-godz. dnia pracy walczą w interesie własnym i w interesie robotników niemieckich. Jednocześnie robotnicy wywierają nacisk zzewnątrz na Niemcy, by przywrócono tam 8-godz. dzień pracy. Nacisk ten idzie z Genewy, z Londynu, z Paryża. Ale przedsiębiorcy z poza Niemiec utrudniają tę walkę robotników przez naśladowanie przedsiębiorców niemieckich. **A jednym z takich skrytobójczych ciosów w klasę robotniczą polską jest zamach na 8-godz. dzień pracy na Śląsku.**

Zamachu dokonano na rzecz kieszeni **przedsiębiorców niemieckich na Górnym Śląsku i przedsiębiorców niemieckich w Niemczech.** My to nazywamy wysługiwaniem się

STANISŁAW RUTKIEWICZ.

Początki pracy P.P.S. w Lublinie

Gdy na początku roku 1902 tow. „Kapral" (Wernyhora) zastąpił mnie w drukarni kijowskiej „Robotnika", po pewnych układach z tow. Edmundem (Stanisław Wojciechowski), udałem się na pracę agitacyjną, jako nielegalny, do Radomia.

Będąc w drukarni, wiedziałem, że Radom prawie od roku gwałtuje o przysłanie partyjnika do pracy organizacyjno - agitacyjnej. Poza Radomiem trudno mi było konspiracyjnie pracować.

Powtórna emigracja za granicę nie uśmiechała mi się, gdyż jakkolwiek z goryczą porzuciłem Szkołę Nauk Politycznych w Paryżu, wracać tam nie chciałem; w Zagłębiu po strajku w Hucie Bankowej i wsypach z nim związanych, pokazywać się nie mogłem, w Łodzi po aresztach 1901 roku, po zdradzie Jędrzejewskiego i Maćkowiaka, praca się urwała; w Warszawie siły legalne wystarczały.

Tow. Edmund zgodził się zainstalować mnie w Radomiu, wziąwszy na uwagę, że jest przecież niedaleko od Radomia—Ostrowiec, a w nim dwu sympatyków inżynierów, którzy w razie nagłej posuchy pieniężnej pewną pomocą służyćby mi mogli.

Udaliśmy się więc obaj do starego już wówczas partyjnika, tow. Władysława Malinowskiego, stolarza (pseudonim „Bonifacy"), który przechowywał znicz partyjny. Nie jest to czcze słowo jedynie; zniczem tym, tą arką przymierza między dawnymi a nowymi laty była książka rachunków miejscowej „kasy partyjnej", przechowywana za belką w drwalce.

Po zapoznaniu mnie z tow. „Bonifacym", Edmund odjechał, zostawiwszy mnie na „gospodarstwie" w obecnych dwu województwach. Miałem bowiem mieć ostoję z ewentualnym noclegiem w Radomiu, stąd zaś wpływy partji winny były promieniować na Ostrowiec, Skarżysko, Starachowice, Niekłań z dosyłaniem ewentualnem bibuły do Kielc i z okiem na Lublin. Ten Lublin zwłaszcza uśmiechał mi się, gdyż przed wyjazdem do Radomia odwiedziłem autochtona tamtejszego, urzędnika b. dyrekcji radomskiej — Stanisława Kołeckiego (pseud. Kalasanty). Bardzo mi on Lublin polecał, dając mi nawet adres radomianina Stanisława Karsza, który mieszkał na Piaskach u drugiego garbarza Roberta Franke. Obaj mieli już za sobą po 14 miesięcy więzienia w Radomiu za „podejrzenie" o należenie do P.P.S. W Lublinie mieszkali bezpiecznie, bo pod dozorem policyjnym. Opowiadał mi też tow. Kalasanty o polityka-chłopach z powiatu lubelskiego.

Teren, jak towarzysze widzicie, miałem spory: od Lublina do Ostrowca 220 zgórą kilometrów koleją; rozmachnąć się było gdzie, z flotą tylko krucho było. Zacząłem naturalnie od Radomia.

Tow. Bonifacego, dobrze uświadomionego, przekonywać wiele nie potrzebowałem, po przywiezieniu więc trochę literatury z Warszawy, zaczęliśmy obaj odgrzebywać dawne stosunki wśród robotników warsztatów kolejowych, garbarzy i szewców — praca zresztą szła żółwim krokiem.

Ludzie byli już przepłoszeni aresztami; w Radomiu już od szeregu lat prowadzona była robota organizacyjna, stamtąd już wyszli Młocki, Kołecki, prócz szeregu studentów; praca wśród młodzieży prowadzona była w kółkach uczniowskich systematycznie. Robotnicy radomscy mieli już poza sobą szereg strajków garbarskich, murarskich, szewckich; posiadali już organizację ściślejszą, delegaci ich uczestniczyli w konferencjach partyjnych; wiedzieli też, co to są aresztowania i zesłania.

Ponieważ stale rezydować u tow. Malinowskiego nie mogłem, a ze względów konspiracyjnych też nie było właściwe zbyt długo na jednem miejscu siedzieć, — wypuściłem się więc, pierwszy raz naturalnie z tow. Malinowskim, na okolicę. Nawiązałem w ten sposób kontakt z Ostrowcem, Starachowicami, Skarżyskiem, Niekłaniem (Stąporkowem).

W Ostrowcu, po widzeniu się z owymi dwoma sympatykami - inżynierami i rozmówieniu się z tow. Laskowskim, jedynym na owe czasy reprezentantem klasy robotniczej, zdecydowałem się raczej utrzymać i rozwijać stosunki robotnicze, niż chuchać na wygasające iskry w popiele inteligenckim. Do Wierzbnika zawiozłem trochę bibuły i to narazie zupełnie wystarczało; w Skarżysku było jeszcze gorzej — nie chciałem ciężko chorego na płuca towarzysza narażać na ewentualne cięgi więzienne, a na rozszerzenie pracy przez niego zupełnie liczyć nie mogłem; w Stąporkowie wystarczyła na pewien czas jedna wizyta u sympatycznego zawiadowcy—ot i wszystko.

Trzeba było wracać do Radomia, aby po paru tygodniach pracy skonstatować, że kryzys finansowy szybkiemi krokami się zbliżał. Na szczęście z opresji pieniężnej Opatrzność mnie wyratowała. Uosobieniem tej opatrzności był inż. tow. Stanisław Trylski. Na majówce w Młocinach, urządzonej przez rodzinę jego spólnika (Henryka Sznajdra) zainicjował on z własnego impulsu składkę, nie pamiętam już dobrze na jaki cel... dość, że otrzymałem od niego 42 ruble, jako pokrzepienie nadwątlonego mocno kapitału radomskiego okręgu. Niezależnie od powyższego, w zaciszu podmiejskiem dojrzała we mnie myśl nowa: trzeba szukać nowych terenów, gdyż, jak się przekonałem namacalnie... zbankrutuję. Przypomniały mi się słowa tow. Kalasantego. Obraz, kreślony przez niego o sile, zaklętej w Lubelskiem, stanął mi przed oczyma. Postanowiłem tedy całą siłą rzucić się w tym kierunku.

***

Lublin! Puste to było słowo w owe czasy z punktu widzenia propagandy socjalistycznej, czy niepodległościowej. Żyła wprawdzie u ludzi pamięć księdza Ściegiennego, powstańca - bohatera, zmarłego w 1890 r. Lubelskie jednak uważane było przez rząd carski za kraj „iskoni russkij", więc słynne są do dziś dnia czasy dyrektora gimnazjum Sengalewicza, który rozpędził młodzież szkolną, zredukowawszy ilość uczniów gimnazjum z 700 na 200; później przyszła w końcu 1895 r. puławska sprawa oświaty ludowej, za którą posypały się ostre wyroki. W końcu maja 1896 r. z powodu dorywczego rozrzucenia i rozlepienia proklamacji antykoronacyjnej P. P. S., zarządzono masowe rewizje u robotników fabryki M. Wolskiego; aresztowano przeszło 50 dzieci, które zbierały proklamacje i trzymano je 3 tygodnie na Zamku; oprócz tego aresztowano sporo kobiet i wykryto podczas rewizji... pojedyncze numery „Robotnika", „Przedświtu" i... nielegalne Bractwo Szkaplerzowe.

(D. c. n.)

Niemcom z krzywdą dla robotnika polskiego i piętnujemy za to Rząd polski. Każdy uczciwy i nieuprzedzony człowiek przyzna nam rację.

Zwrócić należy przytem uwagę na to — co podkreślił swego czasu premjer Grabski, gdy wystąpił w obronie 8-godz. dnia pracy — że Niemcy muszą płacić odszkodowania, które stanowią bądź co bądź poważny ciężar gospodarczy, inne kraje zaś są od tego wolne. Powołując się wciąż na Niemcy, przedsiębiorcy polscy i prasa chjeńska stale pomijają ten „drobiazg".

Prasa ta postępuje, jak ów złodziej, którego schwytano na kradzieży i który uciekając, by zmylić czujność goniących go, krzyczy: łapaj złodzieja. Prasa chjeńska socjalistom zarzuca... wysługiwanie się Niemcom. Sztuczka znana, nikogo ona już nie wprowadzi w błąd.

Proces krakowski.

Przemówienia obrońców.

42 DZIEŃ ROZPRAW.

(telefonem)

W dzisiejszym dniu rozprawy przemawiali obrońcy: dr. Liberman, Bogdani, sen. Zubowicz i dr. Bross.

Mowa tow. Libermana, wypowiedziana z niezwykłą siłą i swadą, wywołała wielkie wrażenie. Szczególniej wzruszenie ogarnęło salę, gdy tow. Liberman opowiadał o śmierci Prez. Narutowicza, oraz o proponowanym przez gen. Żeligowskiego wspólnym pogrzebie ofiar. Miarą wzruszenia, jakie panowało na sali, niech będzie to, że gdy po mowie tow. Liberman odbierał gratulacje od kolegów i znajomych, przystąpił do niego w korytarzu sądowym oskarżyciel cywilny, dr. Szurlej i, złożywszy mu gratulację, serdecznie go ucałował.

Również dr. Bogdani zakończeniem swego przemówienia wywołał wielkie wzruszenie.

Po mec. Zubowiczu przemawiał dr. Bross, który omawiał stronę prawną procesu. Mowa jego, świetna pod względem prawniczym, wywołała entuzjazm na sali, czego dowodem było to, że gdy dr. Bross opuszczał salę, nietylko znajomi, ale i publiczność podchodziła i gratulowała mu. Dr. Bross swego przemówienia nie skończył, dalszy ciąg nastąpi w piątek.

ZAKOŃCZENIE MOWY TOW. POSŁA LIBERMANA.

Szanowni panowie przysięgli! Zakończyłem wczoraj przemówienie omówieniem sprawy, iż dzień 6 listopada był przygotowany. P. Kiernik tłomaczył, że zakazał zgromadzeń tylko pod gołem niebem, a pozwolił na zgromadzenie w Domu Rob. P. Gałecki nawet na to nie chciał pozwolić. I w ten sposób przygotowano zasadzkę. Kordony policji zabiły prawo, zabiły z kolei rozsądek, zabiły wreszcie ludzi. P. prokurator w czerwonej todze twierdzi, że winna P.P.S. Państwo jest najwyższą osobą moralną. Kto więc w imieniu państwa występuje, winien postępować sprawiedliwie. Twierdzę z bólem serca, że p. prokurator tak nie postąpił. Nie do niego należy; nie miał on prawa, nie ma siły moralnej, aby oskarżać stronnictwo, bowiem oskarża p. prokurator stronnictwo, które walczyło i krew przelewało za Polskę; oskarża stronnictwo, które dało Polsce tylu bohaterów.

I tu się wydaje sąd o P.P.S. Nie wiem, czy przełożony p. prokuratora będzie zadowolony z jego stanowiska. Nie powiem, że P.P.S. zawsze trwała i trwać będzie na gruncie legalnym; są chwile, że trzeba zejść z drogi legalności, a to wtedy, kiedy na czele państwa stoją ludzie plugawi. Wielce szanowny mój sąsiad p. Szurlej mówił tu o pani w żałobie; tam daleko, w Rzymie, jest inna pani w żałobie na cały świat słynna wdowa po pośle Matteottim. Matka jego i ta pani w żałobie nie żądały zemsty, tylko ciała męża. Tak mówiły wdowy po zamordowanym socjaliście.

Z kolei pos. Liberman w świetnym wywodzie prawnym przeprowadza obronę posła Stańczyka.

Następnie poseł Liberman odpiera zarzuty, postawione w tej sali b. naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu, poczem wśród powszechnej ciszy na sali opowiada w prostych słowach o śmierci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabr. Narutowicza. Następnie mówi: Po 6 listopada przyszedł żołnierz do Krakowa, żołnierz o sercu lwa: gen. Żeligowski, i powiedział: „pogrzebmy te ofiary razem". On chciał, aby na tę straszną przeszłość zarzucić zasłonę. Co to za wielki byłby dzień, gdyby naród i wojsko, gdyby lud w mundurach i lud roboczy otoczyły miłością te trumny. Wtedy nastąpiłoby ukojenie. Powiedziano tu, że zasądzenie musi nastąpić, powiedziano, że uwolnienie byłoby bezkarnością zbrodni. Płakały dzwony 9 listopada, ale były głuche dn. 12 list., wtedy, kiedy według urzędowego raportu, 70 tys. ludzi odprowadzało na wieczny spoczynek tych, którzy stracili życie 6 list. Były to trumny robotnicze, byli zabici. A mówi p. Szurlej, że gdzie są zabici, muszą być zabójcy. 16 grobów robotniczych na cmentarzu — czy to są groby morderców? Czy Kraków jest miastem morderców? Kto ich zabił? Brak odpowiedzi. Niema zabójców, są jednak te groby. Nie zajmowano się niemi: jeden Marek widział, jak po walkach w Kasie Chorych gasnący robotnik żegnał się z nim i uścisnął mu rękę. Mówiono tu o pani w żałobie. Do mnie nie zgłosiła się żadna wdowa; nie przyszły te, co płaczą po chatach; nie przyszły te, co łkają w dusznych norach, nie przyszły. Czyż nie dość kary? czyż jeszcze więcej pragniecie?

Przemówienie swoje kończy pos. Liberman wezwaniem do uwolnienia oskarżonych.

PRZEMÓWIENIE SEN. ZUBOWICZA.

Następnie przemawiał sen. *Zubowicz*, który w mowie swojej podkreślił, iż zajścia listopadowe były tragicznem nieporozumieniem, na które powinna paść zasłona.

Między stronnictwami politycznemi przy budowie młodej Rzeczypospolitej winna panować Treuga Dei, a nie spory i waśnie.

PRZEMÓWIENIE DR. BOGDANIEGO.

Zabiera głos dr. Bogdani, który na wstępie podkreśla całą nielegalność rozporządzenia, zakazującego zgromadzeń poselskich, i charakteryzuje warunki, w których rozgorzał strajk powszechny, a dalej tak mówi:

„Możecie nie uwierzyć posłowi Markowi, gdy zeznał tu przed wami słuchany, jako świadek, iż gdy przedkładał tę sprawę p. Kiernikowi, usłyszał od niego te okrutne i bezlitosne słowa: „no to cóż, wystrzela się kilkudziesięciu kolejarzy i będzie spokój". Tak jest, panowie przysięgli, możecie temu nie wierzyć, bo p. Kiernik słowom tym tutaj zaprzeczył, a do konfrontacji między nimi dwoma trybunał, wbrew naszemu wnioskowi, nie dopuścił. Ale pamiętajcie, że p. Kiernik stoi ciągle jeszcze przed ewentualnością, że może być postawiony przed Trybunał Stanu".

Następnie dr. Bogdani przechodzi w obszernym wywodzie prawniczym i faktycznym, jak władze same do ostatniej chwili wahały się, czy jednak do zgromadzenia nie dopuścić i jak jeszcze z uczuciem ulgi, jak zeznał to ówczesny komendant policji państwowej, dowiedział się o godz. 8 wiecz. 5 listopada, że nazajutrz zgromadzenie będzie się mogło odbyć, a o godz. 10 przywrócono zakaz zgromadzeń z tem, że dostęp do Domu Rob. zostanie ze wszystkich stron zamknięty kordonem policyjnym.

Wykazując bezprawność tego rodzaju zakazów, mówił dr. Bogdani: jeżeli nie ma to być czcza deklamacja o państwie praworządnem, to ono, jako takie, winno świecić w pierwszej linji swoim obywatelom przykładem poszanowania ustaw. Bo najgorszą anarchję szerzą nie mówcy wiecowi, jak to wam wymownie usiłują oskarżyciele wykazać, lecz państwo, gdy poczyna deptać ustawy.

Następnie szeregiem aktów i dokumentów dowodzi, w jaki sposób wbrew obowiązującym ustawom użyto wojska do wzmocnienia kordonu policyjnego, jak nadużyto w tej mierze dobrej wiary pułkownika Beckera, poczem kreśli rolę posła Marka, który pierwszy powiadomił p. Kiernika o sytuacji, albowiem p. wojewoda nie był, czy też udawał, że o niczem nie wie.

Oto w kałuży krwi leży zabity robotnik, dwa trupy robotnicze odniesiono do domu Kasy Chorych, tłum dostał broń w rękę od żołnierzy, a p. wojewoda milczy. I dopiero jeden z tych przeklętych przywódców tej tak strasznie zniesławionej P.P.S. pierwszy zawiadamia ministra o tem, jakie straszne skutki wynikły z tych haniebnych zarządzeń silnej ręki, lecz słabej głowy.

Następnie przechodząc do części konkretnej swego przemówienia, ilustruje na szeregu przykładów, wziętych z zeznań świadków, jaka była rola jednego z przywódców, t. j. oskarżonego Klemensiewicza, dalej że o żadnym przygotowaniu z góry ze strony P. P. S. tych rozruchów mowy być nie mogło, mówiąc, że jeżeli o prawomyślności narodowej P. P. S. nie przekona przysięgłych ani udział P. P. S. w Legjonach, ani jej udział w Rządzie Obrony Państwa, ani fakt że z szeregów P. P. S. wyszedł pierwszy Naczelnik Państwa, to może choć zakredytują przysięgli tyle rozumu przywódcom P. P. S., że rewolucji nie urządza się w mieście prowincjonalnem jakim jest Kraków i trzema starymi „Werndlami" używanemi jako rekwizyta teatralne, lecz że jeśli nie stać ich na oryginalny pomysł, to wezmą jako wzór gotowy zamach stanu dokonany przez czynniki prawicowe w dniu 5 stycznia 1919 r. Mianowicie robi się to w Warszawie, aresztuje się ministrów i zajmuje komendę miasta.

Omówiwszy zarzuty dotyczące 6 oskarżonych, których broni, przemówił dr. Bogdani w następujących słowach: A wreszcie bronię tu przed Wami jako ostatniego, tego najciężej obwinionego, to jest Nieznanego Przywódcę robotników. Oto obłożono Cię klątwą, i uczyniono Cię odpowiedzialnym za całe zło 6 listopada. Iżeś zdeprawił Masy albowiem za Twym podszeptem podeptały prawo. Iżeś uczył je nieposłuszeństwa dla władz i zarządzeń, tedy Kainowej winien jesteś zbrodni! I wtedy za całą moją obronę wskażę Ci, byś poszedł po wyrok dla siebie przed Trybunał historji, historji dnia wczorajszego. I wtedy padną słowa:

1) czyś to Ty legalnie wybranego jednogłośnie przez Sejm ustawodawczy Pierwszego Naczelnika Państwa ośmieszał stale w Twych czołowych organach, nazywając go *nasz czynnik nieodpowiedzialny?*

2) czyś to Ty, po wyborze Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej chwalił i zachęcał młodzież słowami: „manifestujcie, rzecz to chwalebna, sprawcie, by On przysięgi nie złożył.

3) czyś to Ty przyglądał się bez słowa potępienia, jak na tę dostojną głowę pierwszego konstytucyjnego Prezydenta jadącego by zaprzysiądz narodowi na Konstytucję posypały się kamienie i grudy śniegu.

4) czyś to Ty to uosobienie Majestatu Rzeczypospolitej powitał w swej prasie artykułami w jednym „Zawada", w drugim „Zapora".

5) czyś to Ty spowodował uchwałę Twego klubu, iż nie uznał Ty i Twój klub żadnego rządu powołanego do steru przez tegoż Prezydenta.

6) czyś to Ty, gdy kirem okryta była Rzeczpospolita po skrytobójczem usunięciu tej „Zapory" i „Zawady" gloryfikował setkami nabożeństw w całem państwie pamięć tego skrytobójcy?

A gdy powiesz na swą obronę, że gdy kierowane przez Ciebie Masy, na widok śmiertelnych szczątek zamordowanego Prezydenta spowitych w sztandar Rzeczypospolitej zapłonąwszy straszliwym gniewem na moralnych sprawcach tego pierwszego w dziejach naszych królobójstwa chciały wziąć słuszny odwet a Tyś zażegnał wybuch wojny domowej, wtedy zbyteczna będzie jakakolwiek obrona. Więc niech się najpierw kajają z tych straszliwych win własnych Twoi oskarżyciele, poza tą salą się znajdujący, a potem dopiero niech ślą na tę salę tak wymownych oskarżycieli!

Kończy obrońca apelem do przysięgłych, by wydając werdykt kierowali się nie okrutnym odwetem i ślepą zemstą, lecz sprawiedliwością.

PRZEMÓWIENIE DR. BROSSA.

Ostatni zabiera głos obrońca *dr. Bross*, który oświetla stronę prawną procesu. Oskarżeni odpowiadają przed trybunałem za zbrodnie buntu i rozruchu, za które ustawa karna austrjacka przewiduje kary ciężkiego więzienia od 10 do 20 lat, lub dożywotnie więzienie. Obrońca wyjaśnia, dlaczego obrona żądała wyłączenia pytań co do buntu i udowadnia w świetnej argumentacji prawniczej, że rozruch wedle teorji i ustawy jest tylko kwalifikowanym rodzajem buntu. Przechodząc kolejne fazy wypadków, dowodzi, iż w działaniach tłumu w żadnym razie nie można dopatrzeć się znamion buntu. Dalej dr. Bross odpiera ogólnikowe zarzuty, postawione przez adwokatów Zakrzewskiego i Dobrzańskiego w ich przemówieniach narodowi żydowskiemu. Jako odpowiedź wskazuje na nagie fakty. Kiedy w wirze walk pod jednym z ułanów—Żydem ubito konia, dosiada innego i, broniąc się przed nacierającym tłumem, odjeżdża. Inny Żyd-ułan, widząc, iż komendant jego szwadronu leży nieprzytomny, przedziera się przez tłum i spieszy mu z pomocą, mimo, że sam ranny jest w nogę. A na liście cywilnych ofiar widnieje nazwisko Lejmana Pejsacha, który zginął od kuli karabinowej na ulicy Dunajewskiego. Oto są fakty, które są dostateczną odpowiedzią na demagogiczne zarzuty.

O godz. 3 przewodniczący przerywa posiedzenie do następnego dnia.

Napiętnowany paszkwil „Dwugroszówki".

„Przegląd Wieczorny" podaje:

W czasie sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza „Gazeta Poranna 2 grosze" niezwykle gwałtownie zaatakowała obrońcę z urzędu Bagińskiego, mjra dra Zielińskiego, cytując w artykuliku p. t. „Niesłychany skandal w procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza" rzekomo wypowiedziane przezeń słowa. Obecnie mamy w rękach urzędowy dokument władz wojskowych, przedstawiający całą sprawę we właściwem świetle. Dokument ten przytaczamy w całości:

„Przeciwko mjr. K. S. dr. Zielińskiemu Konradowi, wojskowemu sędziemu śledczemu dla spraw szczególnej wagi przy wojsk. sądzie okręgowym Nr. 1 w Warszawie, zostały wytoczone na jego prośbę dochodzenia służbowe z uwagi na zarzuty postawione mu przez sprawozdawcę sądowego „Gazety Porannej" w n-rze 94 z dn. 4.4.1923 r. w artykule p. t.: „Niesłychany skandal w procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza" z powodu obrończego przemówienia końcowego, wypowiedzianego przez mjra dra Zielińskiego, jako obrońcy z urzędu Bagińskiego w wojsk. sądzie okręg. w dn. 3.4 r. b.

Na podstawie wyników przeprowadzonego dochodzenia, dowódca okręgu korpusu Nr. 1 w Warszawie stwierdził, że w sprawozdaniu z mowy mjra dra Zielińskiego ważne dla dochodzeń **szczegóły przemówienia obrońcy zostały przez sprawozdawcę „Gazety Porannej" odmiennie** od rzeczywistości przedstawione przez powyrywanie pojedyńczych słów i zdań z mowy mjra Zielińskiego, **zaopatrzenie ich własnemi dodatkami i nadanie mowie w ten sposób innego zabarwienia i sensu, niż brzmiała ona w rzeczywistości**; po zbadaniu dokładnem autentycznej treści mowy mjra Zielińskiego, decyzją z dn. 20 maja r. b. dowódca okręgu postanowił sprawę przeciwko mjrowi K. S. drowi Zielińskiemu Konradowi umorzyć z powodu braku cech przewinienia".

***

Mjr Zieliński wytoczył proces sądowy o oszczerstwo sprawozdawcy „Gazety Porannej" Junoszy-Gzowskiemu.

Bezprawne postępowanie senatora Buzka, dyrektora G. U. S.

Pomimo, że istnieje obowiązujące orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla wszystkich właścicieli nieruchomości i dozorców domowych, senator Buzek, płatny urzędnik państwowy, nie stosuje się do niego. Orzeczenie przewiduje 3-miesięczne wypowiedzenie dozorcy, ale p. senator wypowiada dozorcy domu w Al. Jerozolimskich 32 na 6 tygodni i grozi wyrzuceniem go pod płot.

Ale i samo wypowiedzenie pracy w okresie groźnego bezrobocia niezbyt pochlebnie świadczy o poczuciu obywatelskiem p. senatora.

Kontrola nad fabrykacją broni

W Genewie obraduje obecnie specjalna Komisja Ligi Narodów dla ograniczenia zbrojeń. Jednym z najważniejszych zagadnień, jakie komisja musi rozważać, jest sprawa prywatnej fabrykacji broni i ewentualnej nad nią kontroli. Kwestja ta jest niesłychanie skomplikowana i ważna wobec wielkiego rozwoju prywatnej wytwórczości amunicji i niebezpieczeństw dla pokoju światowego z tem związanych. Przed komisją otworzyły się dwa rozwiązania: można wogóle zabronić prywatnej fabrykacji, można było pogodzić się z tem złem, ale zażądać odpowiedniej kontroli.

Komisja poszła tą drugą drogą. I tu powstało znów pytanie, jaką formę ta kontrola ma przybrać. Od wielu miesięcy w łonie komisji toczy się dyskusja nad projektem delegata kanadyjskiego pułkownika Carnegie, wedle którego fabrykacja prywatna broni nie będzie zabronioną, ale podda się ją **kontroli państwowej**, i nad kontrprojektem delegata robotniczego Leona Jouhaux, żądającego **kontroli międzynarodowej.** Większość komisji przychyla się do projektu Carnegie, w którym niejedna myśl zaczerpnięta jest z wygłoszonych już dawniej uwag Jouhaux.

Główne punkty projektu pułk. Carnegie są następujące:

1. Kontrola rozciąga się na prywatną fabrykację tych przedmiotów, do których odnosi się konwencja o handlu bronią. Lista broni i amunicji, podlegających kontroli, będzie sporządzona przez wojskowych ekspertów stałej komisji doradczej.

2. Ograniczenie prawa prywatnej fabrykacji broni do tych osób i instytucji, które otrzymają od swoich rządów odpowiednią koncesję.

3. Koncesje te będą udzielane pod pewnemi warunkami, a mianowicie: a) komunikowanie rządowi dostatecznych wiadomości o organizacji przedsiębiorstwa; b) publikowanie sprawozdań z operacji handlowych i finansowych; c) ograniczenie przedsiębiorstw w ten sposób, by nie dopuścić z ich strony agitowania w jakikolwiek sposób opinji publicznej za wzmożonemi zbrojeniami.

Ten projekt wydaje się niedostateczny mniejszości komisji, której wyrazicielem jest Jouhaux. Mniejszość wolałaby widzieć kontrolę międzynarodową, zwłaszcza że prywatna fabrykacja broni pociąga za sobą tworzenie międzynarodowych karteli; ponadto mniejszość komisji wysuwa cały szereg zarzutów pomniejszej wagi.

Prace komisji zdążają do tego, by pogodzić te sprzeczne zdania i módz następnemu Zgromadzeniu Ligi Narodów przedłożyć projekt, który mógłby być przyjęty przez wszystkie rządy.

Obrady Senatu.

Sesja pierwsza. Posiedzenie 67.

DEBATA BUDŻETOWA.

Budżet Min. Przem. i Handlu referował sen **Brun.** Ministerjum nie przedkłada bilansów za rok ubiegły i dlatego trudno zatwierdzać preliminarze budżetowe. W urzędzie patentowym należy powiększyć personel, gdyż przeszło 13 zgłoszeń o wynalazki i 16.000 — co do znaków towarowych jest niezałatwionych. Dalej referent wyraża wątpliwość, czy rezolucje zgłaszane przez Izby mają jaki skutek.

Sen. **Truskier** (koło żyd.): Przemysł i handel są w Polsce niedoceniane. Te dwie dziedziny życia gospodarczego powoli zamierają. Mówca wypowiada się za wolnym handlem, jest przeciwny wszelkim ograniczeniom, o ile tylko ma pewność, że starczy produktów na użytek własny. Brak nam dokładnej statystyki i dlatego trudno zorjentować się co do możliwości wywozu. Bank Polski dyskontuje wprawdzie na 1% miesięcznie, ale ten tani kredyt trudno uzyskać z powodu formalności i zbyt daleko posuniętych ostrożności.

Dalej mówca polemizuje z sen. Jackowskim, nawołuje do nawiązania traktatów handlowych z Niemcami i Rosją i omawia bilans handlowy Polski.

Sen. **Gaszyński** (Wyzw.) podnosi brak skoordynowanej działalności pomiędzy ministerjami. We Francji utworzono w tym celu Ministerjum Gospodarki państwowej, co daje dobre rezultaty przezześrodkowanie gospodarki w jednem ręku. Za główną przyczynę drogiej produkcji uważa drożyznę pieniądza.

Sen. **Kaniowski** (Piast) występuje w obronie przemysłu zabawkarskiego.

Min. przem. i handlu Kiedroń mówiąc o przesileniu zaznacza, że to objaw żywiołowy, który tylko stopniowo da się opanować i to przy współudziale wszystkich zainteresowanych czynników. Przyczyną zastoju jest droga produkcja, na co znowu się składa zła organizacja przedsiębiorstw, nieraz mała wydajność robotnika, a poczęści drogi kredyt. Rząd nie siedzi bezczynnie, lecz przyczynia się do obniżenia kosztów produkcji przez obniżanie taryf przewozowych i podatku od węgla. Dalej Minister podkreśla ogromne znaczenie oszczędności, omawia sprawę niezawartych jeszcze traktatów handlowych, czemu na przeszkodzie stanęły przyczyny polityczne.

Wracając do sprawy przesilenia Minister stwierdza, że sytuacja jest ciężka, ale nie beznadziejna. Przesilenie gospodarcze istnieje w całej Europie. Jesteśmy w lepszem położeniu od Niemiec i powoli zdążamy do opanowania kryzysu. Rynek rosyjski nie może być zastąpiony przez rynek turecki i perski. Rząd czyni w tym kierunku wielkie wysiłki. Minister już na jesieni spodziewa się znacznej poprawy.

Budżet dyrekcji poczt i telegrafów referował sen. tow. **Siedlecki.** We wszystkich państwach im większa jest oświata, tem większy jest ruch pocztowy. Norwegja, która ma obszar taki, jak Polska, lecz ludności 10 razy mniej, ma taką samą ilość urzędów pocztowych, a na jednego mieszkańca przypada 5 razy więcej operacji pocztowych. Przydałaby się także w Polsce nieco większa kultura specjalnie pocztowa, mianowicie szacunek dla listów i gazet.

Z chwilą ustabilizowania waluty poczty przestały być przedsiębiorstwem deficytowem i już w marcu dochód za pierwszy kwartał przekroczył 2.000.000 zł., za rok więc da zgórą 7.000.000. Budżet dyrekcji poczt i telegrafów opracowany został dość późno i dlatego jest zupełnie realny. Deficyt dość znaczny daje obecnie radjotelegraf, lecz i to wkrótce będzie usunięte. Pożądanem byłoby, aby dochody, jakie uzyskuje dyrekcja użyte były na inwestycje. Komisja senatu przedkłada rezolucje, aby rząd do preliminarza na 1925 r. wstawił pierwszą ratę kredytu na budowę domu dla urzędników poczt, telegrafów i telefonów w Warszawie, oraz kwoty na budowę dworcowych urzędów pocztowych we Lwowie, Lublinie i Gdyni.

Nad tym działem budżetu dyskusji nie było.

Budżet Min. Spraw Wojsk. referował sen. **Kiniorski,** podkreślając, że pomimo olbrzymich sum, nie jest on bynajmniej militarystyczny. Przeprowadzenie pewnych oszczędności w budżecie jest możliwe. Należałoby zbliżyć intendenturę do producenta, a osiągnęłoby się znaczne oszczędności.

Sen. **Karpiński** (ukr.) nawołuje do zrzeczenia się przez Polskę ziemi ukraińskich i białoruskich, aby im dać możność złączenia się z resztą ziem w jedno państwo. **(Marszałek przerywa mówcy dzwonkiem i zwraca uwagę, że wolność słowa ustaje z chwilą, kiedy mówca daje wyraz nienawiści do Państwa Polskiego).**

Sen. **Mendelsohn** (koło żyd.) mówi o stosunku armji do Żydów.

Sen. **Januszewski** (Wyzw.) omawia sprawę lotnictwa wojskowego.

Szef sztabu generalnego gen. **Haller** udziela wyjaśnień w sprawach poruszonych przez wszystkich przedmówców.

Po przerwie południowej przystąpiono do budżetu Ministerjum Skarbu.

Po referacie sen. **Buzka** głos zabrał sen. **Adam,** który podkreśla, że Rząd do sanacji skarbu środków szukał tylko w podatkach bezpośrednich, które zwaliły się na społeczeństwo olbrzymim ciężarem. Społeczeństwo wywiązało się ze swego zadania bez zarzutu, natomiast trudno powiedzieć to samo o organach Ministerjum Skarbu. Władze same podrywają zaufanie kapitału do Skarbu. Ostatnie rozporządzenie o lichwie pieniężnej nie osiągnie celu i tylko wypłoszy kapitał, zagraniczny z kraju. W końcu mówca porusza sprawę wywiadu u pewnego wyższego urzędnika Min. Skarbu, który bronił Premjera przeciw zarzutom rzekomej niechęci do Małopolski.

Następnie przemawiał Prezes Rady Ministrów p. **Grabski.**

PREMJER GRABSKI PIĘTNUJE SABOTAŻ SKARBU PRZEZ KLASY POSIADAJĄCE.

Poczułem się bardzo poważnie dotknięty. Społeczeństwo — było powiedziane — zrobiło wszystko, co do niego należało ale Rząd postępuje nawet nielegalnie. Spodziewałbym się w innych środowiskach i w innych okolicznościach usłyszeć taką tezę, ale nigdy w Senacie Polskim. Co to jest? Jak można powiedzieć, że społeczeństwo zrobiło to, co do niego należało, społeczeństwo, które wykazało przy podatku majątkowym, majątek wszystkiego w wysokości 10 miljardów złotych polskich, podczas gdy wszyscy statystycy potrafili udowodnić cyfrę 3, 4, 5 razy większą. Społeczeństwo, którego podatek majątkowy z jednego G. Śląska wynosi połowę tego, co w reszcie Polski wykazał cały przemysł i cały handel polski, i temu społeczeństwu będziemy mówili, że ono wszystko zrobiło dla sanacji Skarbu? Temu społeczeństwu, które wykazało w swoim podatku dochodowym sumę znikomą 4 i pół miljona złotych? I to ma być połowa raty, a więc cały podatek od dochodu miałby wynosić jakieś 9 miljonów zł.? To nie klei się nawet z tem, co to samo społeczeństwo zadeklarowało jako swój majątek na 10 miljardów zł. To są znikome i śmieszne cyfry. Zamiast 120 miljonów, których na zasadzie statystyki mamy prawo wymagać, widzimy tylko 9 miljonów zadeklarowanych. I to społeczeństwo stoi na wysokości? I to się słyszy w Polskim Senacie. Gdyby społeczeństwo stanęło na wysokości, dawnoby Polska była dużo silniejsza, potężniejsza i nie mielibyśmy dotychczas tych niedomagań na które cierpimy. **(Sen. Smólski: Czy całemu społeczeństwu można taki zarzut zrobić?)** Proszę Panów tu było powiedziane, że społeczeństwo stanęło na wysokości, a Rząd postępuje nielegalnie. Te słowa były tu powiedziane w Polskim Senacie i o nich mówię. Ja nie potępiam społeczeństwa — takiem jest, jakiem je niestety niewola długoletnia wychowała, nie stoi na wysokości państwa dumnego z tego że posiada własne państwo, ale powinno stać i ja mam wiarę, że stanie. Ale stanie wtedy, kiedy nie będziemy w nie wmawiali, że ono już spełniło swój obowiązek i nie będziemy całej odpowiedzialności na Rząd składać.

Następnie Premjer omawiał sprawę zaliczek na podatek majątkowy, sprawę kontyngentowania podatku obrotowego oraz sprawę stosunku do firm zagranicznych. Premjer kończy przemówienie jak następuje:

Jeżeli my pragniemy naprawdę sanacji Skarbu, to musimy sobie powiedzieć, że ten wysiłek, który był zrobiony, jest bardzo cenny, ale jest on szalenie nierównomierny. W naszem społeczeństwie są dwa elementy bardzo rozmaite. Jeden element poczuwa się bardzo silnie do wszystkich obowiązków, ten pada ofiarą, czasem ofiarą szykan, i to jest bardzo dotkliwe, tych trzeba chronić przed szykanami lecz większość społeczeństwa nie powinna w szykanach upatrywać podstawy do tego, żeby nie spełniać swojego obowiązku. To niespełnianie obowiązku leży bardzo głęboko w tej ludności. Dla niej najwyższem i jedynem dobrem to jest dobro własnej kieszeni i z czcicielami tego dobra będziemy mieli wiele pracy, ażeby ich zaprzęgnąć i podporządkować interesom ogólnym Skarbu.

Sen. *Rolenstreich* podnosi znaczenie kupiectwa w życiu kraju, krytykuje.. politykę fiskalną Rządu i zgłasza gotowość Żydów do współpracy dla dobra kraju.

Sen. *Gaszyński* (Wyzw.) w dłuższem przemówieniu omawia różne dziedziny skarbowości, i między innemi mówi:

Ważnym momentem jest utrzymanie siły kupczej obywatela. Nie martwmy się zbyt wysokim zarobkiem robotnika i tem, że tak krótko, bo 8 godzin pracuje. Jest to jedyna zapłata dla robotnika za krew przelaną w obronie Polski. (Głos: Słusznie). Że 8 godzin, to krótko, może mówić tylko ten, kto nigdy nie był robotnikiem. *(Sen. Kaniowski: Niemcy pracują 10 godzin).* Zadaniem techników jest urządzić pracę tak, żeby przez te 8 godzin robotnik mógł tyle wyprodukować ile ten robotnik polski produkuje w krajach, gdzie myśli się o korzystaniu z postępów nauki, a nie tak, jak u nas, gdzie się chce, aby tylko długo siedział i nic nie robił.

Sen. *Hammerling* z niemałym trudem odczytał z rękopisu przemówienie, gdzie oświadcza, że jako obywatel polski, ma obowiązek służyć Państwu doświadczeniem, nabytem na szerokim świecie. Przytoczywszy wiele przykładów z doświadczenia poczynionego przez Amerykę, mówca pom. in. wypowiada się przeciwko przedłużeniu 8 godz. dnia pracy, proponując uprzednio przystąpić do obniżenia kosztów administracji i produkcji przemysłowej.

Ostatni przemawiał sen. *Thullie,* poczem przystąpiono do *ustawy o pełnomocnictwach.*

PEŁNOMOCNICTWA.

Sen. *Szarski:* Trzeba Rządowi zostawić wolną rękę. Ustawa jest zupełnie usprawiedliwiona z punktu widzenia publiczno - prawnego i politycznego. Następnie mówca uzasadnia poprawki, porobione przez komisję.

Sen. *Zdanowski* (Zw. L.-N.) podkreśla polityczne znaczenie ustawy. Głosowanie za pełnomocnictwami — to votum ufności dla Rządu.

Sen. *Woźnicki* (Wyzw.): Rządzenie pełnomocnictwami jest nienormalne i poniekąd niekonstytucyjne. Ale to jest ciężkim obowiązkiem dla dobra Państwa i głosować będziemy za ustawą z tego względu, że rządy p. Grabskiego były pożyteczne dla Państwa. Zastrzega się mówca, że klub jego będzie głosował przeciwko pełnomocnictwu, tyczącemu się ograniczeniu liczby świąt, zaś w sprawie pełnomocnictw co do dóbr żywieckich pozostawią swym członkom wolną rękę w głosowaniu.

Premjer p. Wł. Grabski popierał wniosek rządowy i udzielał odpowiedzi przedmówcom w sprawie funduszu na budowę szkół, w sprawie pożyczki dolarowej.

Po przemówieniach *sen. sen. Kędziora i Rolenstreicha* przemawiał *sen. tow. Kopciński:*

Sytuacja obecna nie wymaga tak szybkiego załatwienia wielu spraw. aby pełnomocnictwa były niezbędne. Np. sprawę monopolu spirytusowego Izby już załatwiły. Tak samo nie możemy pokładać zbytnich nadziei w reorganizację Ministerjum. Wierzymy w rzetelną wolę p. Premjera, lecz nie wydaje nam się, aby mu się udało tę reorganizację odpowiednio przeprowadzić. Z mowy p. Zdanowskiego widzimy, że zastrzega się co do równowagi gabinetu, my zaś niezależnie od stronnictw pragniemy na ministrów ludzi objektywnych. Co do punktów, dotyczących oszczędności, nie mamy zaufania, dopóki na czele stoi komisarz Moskalewski, bo pod pokrywką oszczędności prowadzi się politykę partyjną. Zwracamy uwagę na klęskę bezrobocia i konieczność zaopiekowania się obywatelami. Radą na to nie może być przedłużenie dnia pracy, przeciwnie uniemożliwi to podniesienie kulturalne robotnika, a przez to i podniesienie wydajności pracy. Bezwzględnie chcemy załatwić sprawę jednego człowieka, arcyksięcia z Żywca, a nie doceniamy tragicznego losu wielotysięcznych rzesz. Do pełnomocnictw odnieść się musimy negatywnie, prosząc niemniej Rząd o szybkie i pomyślne załatwienie sprawy bezrobocia.

Sen. *Banaszak* (N.P.R.). Do punktu pełnomocnictw, który mówi o przerachowaniu i ustalaniu wartości zobowiązań publiczno i prywatno - prawnych, zgłasza poprawkę, aby skreślić zdanie: „bez naruszenia wydanych już przepisów". Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie jest niesprawiedliwe i czyni wrażenie, że Rząd słuchał tylko bankierów, a nie uwzględniał wierzycieli.

Na tem rozprawę wyczerpano. Głosowanie odbędzie się dziś. Następne posiedzenie dziś o g. 10 rano.

Kronika parlamentarna.

ZEMSTA SENATU.

Onegdajsze przerwanie posiedzenia Senatu na znak protestu przeciwko nieobecności przedstawicieli Rządu odniosło nadspodziewanie dobry skutek.

Wczoraj Rząd stawił się w komplecie i w ciągu przeszło **dwunastogodzinnego** posiedzenia Senatu obecny był na sali, przyczem przemawiali Szef Sztabu Generalnego, gen. Haller, Min. Przem. i Handlu p. Kiedroń i Premjer p. Grabski dwukrotnie.

Kronika polityczna.

P. AL. SKRZYŃSKI — MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Premjer Grabski konferował w ciągu dnia wczorajszego w Sejmie z przedstawicielami stronnictw w sprawie obsadzenia urzędu ministra spraw zagranicznych. Omawiana była jedyna kandydatura p. Al. Skrzyńskiego obecnego delegata polskiego do Rady Ligi Narodów.

P. Grabskiemu udało się uzyskać zgodę na tę kandydaturę wszystkich stronnictw sejmowych z wyjątkiem Związku Lud.-Nar., który przez usta posła Głąbińskiego oświadczył że kandydatury tej nie aprobuje i na wypadek nominacji wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Nominacja p. Skrzyńskiego ma być ogłoszona w ciągu dnia dzisiejszego.

OSOBISTE.

Naczelnik Wydziału Prasowego Prezydjum Rady Ministrów p. Adam Romer od dziś korzysta z urlopu. Czynności p. Romera spełniać będzie p. Juljan Eysmond.

ANTONINA SZEREROWA.

O prawa dziecka

(Dokończenie).

Wiek XVIII cechuje dążność wywołana rozwojem wielkiego przemysłu oraz zmiany warunków produkcji i wymiany produktów — do zwiększenia przyrostu ludności oraz sił roboczych. Czynniki ekonomiczne zatem wpływają na określenie stosunku państwa, kościoła i społeczeństwa, nie zawsze zresztą zgodnych w odniesieniu do kwestji powyższej. Wyjaśnia to podstawowa myśl socjologiczna *Marksa,* który wszelkie przejawy w dziedzinie literatury i sztuki, moralności i religji, filozofji i polityki sprowadza do zjawisk rozwoju stosunków ekonomicznych — twierdząc, że: „Proces życia społecznego, politycznego i umysłowego jest uwarunkowany sposobem produkcji życia materjalnego wogóle. Nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz ich byt społeczny określa ich świadomość".

Zniesienie życia rodzinnego, spowodowane rozwojem kapitalizmu, nieobecność ojca i matki zaprzedanych jarzmu pracy, sprawiają, że rodzina przestaje być instytucją ochronna dla dziecka, które skutkiem tego pada ofiarą zaniedbania i zepsucia, a stanąwszy raz na drodze pochyłej, najczęściej stacza się po niej, aż na dno. Straszne stosunki mieszkaniowe proletarjatu, połączone z sublokatorstwem, brakiem miejsca i łóżka, stają się powodem kazirodztwa, zgwałcenia i wszelkich możliwych zbrodni. Niemniej też praca zarobkowa młodocianych w obecnych warunkach jest ważnym czynnikiem przestępstw i wykroczeń.

To też tylko gruntowna przemiana istniejących stosunków, sięgająca do źródeł zła — zdoła uzdrowić życie społeczne. I dlatego to jedynie postulaty *Socjalizmu* mieszczą w sobie, jaknajdalej posuniętą ochronę młodego pokolenia mając na celu przysporzenie wszystkim równych warunków bytu, celem umożliwienia każdemu wszechstronnego rozwoju i życia godnego równych, wolnych ludzi. I tu właśnie zarysowuje się dobitnie cała przepaść różnic zasadniczych. „Kapitalizm wierzy w dobroczynność, a lud roboczy *żąda sprawiedliwości"*.

Skuteczna ochrona dzieci robotniczych rozpocząć się przeto musi od ochrony rodziców. Albowiem wyzysk ustroju kapitalistycznego, pozbawiając matkę zarobkującą możności wychowania dzieci swych, stawia ją niżej poziomu świata zwierzęcego, gdzie matka sama karmi swe młode i otacza je troskliwą pieczą, aż do chwili, gdy stanąć mogą o własnych siłach. To też zakaz zatrudnienia kobiet w gałęziach pracy specjalnie dla organizmu kobiecego szkodliwych, ochrona macierzyństwa, organizowanie klinik położniczych, poradni dla matek, żłobków i ochronek dla dzieci, równouprawnienie matek i dzieci nieślubnych, zakaz pracy dzieci, wprowadzania sądów dla nieletnich i stosowanie systemu wychowania zamiast kary, a zarazem ogólne podwyższenie stopy zarobkowej, wprowadzenie ubezpieczeń społecznych, gruntowna reforma szkolnictwa, reorganizacja obecnej szkoły na nowoczesną, którąby dzieci rozwijała fizycznie, duchowo i moralnie, z uwzględnieniem zdolności i skłonności indywidualnych — oto w myśl zasad *Socjalizmu* — nieodzowne warunki uzdrowienia niedomagań społecznych. *Kautsky* jest zdania, że szkoło mogłaby, chociażby w ograniczonym zakresie, pracować w kierunku zniesienia różnic klasowych w ten sposób, iżby wszystkie dzieci były zarówno dobrze odżywiane i odziane, oraz aby wszystkim przysługiwała możność korzystania z jednolitego systemu wychowawczego, celem umożliwienia pełnego, wszechstronnego rozwoju w każdej dziedzinie życia.

Młodzież stanowi główną podstawę rozwoju społeczeństw — jako dobro najwyższe. Należy przeto wychować i uposażyć ją tak, aby miała siłę, odwagę i moc przekształcenia stosunków społecznych, przodowania epoce, stwarzania nowych wartości, nowych ideałów — w imię hasła: *„Celem życia jest życie samo!!"*

TELEGRAMY.

Konferencja londyńska.

TROCHĘ PESYMIZMU I TROCHĘ OPTYMIZMU.

Londyn, 24 lipca. (PAT.) PR. Reuter. Mimo pewnego rozczarowania, jakie daje się uczuwać w sferach politycznych w związku z wczorajszem plenarnem posiedzeniem konferencji, na którem, jak wiadomo, nie zapadła żadna decyzja, w kołach konferencji wypowiadany jest pogląd, że jednak pesymizm ten nie jest w dostatecznej mierze uzasadniony. Posiedzenie wczorajsze potwierdza jedynie fakt, z czego każdy, świadomy rzeczy obserwator powinien zdawać sobie sprawę, iż uzgodnienie sprzecznych poglądów na sposoby rozwiązania tylu żywotnych spraw, jakie ma przed sobą konferencja, wymaga zarówno czasu, jak taktu, dobrej woli i dużej sprawności technicznej ze strony delegatów. Co do czasu, to konferencja przeciągnie się prawdopodobnie jeszcze ze dwa tygodnie.

POJEDNAWCZE USPOSOBIENIE HERRIOTA.

Paryż, 24 lipca. (PAT.) Jak donosi „Matin", Herriot przyjął wczoraj przedstawicieli prasy francuskiej i zapewnił ich, iż będzie z całą stanowczością obstawał przy utrzymaniu postulatów natury zasadniczej. Należy jednak — zaznaczył premjer francuski — pozostawić czas sprzymierzeńcom na wspólne uregulowanie trudności w dwuch latach, w czasie których rządy państw sprzymierzonych rzadko znajdowały się w bezpośrednim kontakcie.

PERTRAKTACJE Z BANKIERAMI.

Londyn, 24 lipca. — (P. A. T.). Niezależnie od zwołanego na dzisiaj posiedzenia komisji, główni delegaci obrad londyńskich konferowali z przedstawicielami banków. W chwili obecnej trudno jeszcze orzec, czy i o ile rozmowy te dały wyniki pozytywne, jednakże w kołach konferencji przeważa pewność, że sprawa pożyczki 800 miljonów marek złotych dla Niemiec będzie życzliwie przyjęta i poparta przez sfery bankowe.

Co do prac komisji, to zbiorą się one również i jutro, następnie zaś plenarne posiedzenie konferencji odbędzie się w przyszłym tygodniu.

GROŹBY AMERYKAŃSKIEGO KAPITAŁU.

Berlin, 24 lipca. (PAT.) Według doniesień „Vossische Zeitung" z Nowego Jorku rządy państw europejskich zostały powiadomione o zamierzonem wycofaniu amerykańskiej delegacji, o ileby londyńska konferencja nie dała dostatecznej gwarancji subskrybentom pożyczki niemieckiej. (Brak potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł, przyp. redakcji PAT-a).

UDZIAŁ NIEMIEC.

Londyn, 24 lipca. (PAT.) Delegacja francuska zażąda, ażeby zaproszono delegatów niemieckich na konferencję dopiero po osiągnięciu porozumienia w łonie trzech komisji. Przewidują tu, że zaproszenie Niemców do Londynu nastąpi w ciągu przyszłego tygodnia. Konferencja potrwa prawdopodobnie jeszcze około 10 dni.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

Wiedeń, 24 lipca. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Gabinet Rzeszy postanowił czekać na oficjalne zaproszenie z Londynu i dopiero wówczas poweźmie decyzję co do składu delegacji. Prawdopodobnie w skład delegacji wejdą: kanclerz Rzeszy — Marx, minister spraw zagranicznych Stresemann, minister finansów — Luther, podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych — Ritter i rzeczoznawca gospodarczy — Scubert. Ustalono już punkty, które delegacja niemiecka podkreśli w Londynie. Będzie się ona domagała zniesienia wojskowej okupacji zagłębia Ruhry, a następnie położy szczególny nacisk na kwestję bezzwłocznego opróżnienia zagłębia Ruhry, ponieważ w toku obrad z przewodniczącymi poszczególnych partji rząd niemiecki odniósł wrażenie, iż bez ustępstw z jego strony co do żądania partji, dotyczącego opróżnienia zagłębia Ruhry, nie uda mu się uzyskać w Reichstagu ⅔ większości, potrzebnej dla uchwalenia planu Dawesa. W czasie pobytu delegacji niemieckiej w Londynie posiedzenia Reichstagu nie będą się odbywały. Reichstag wznowi obrady natychmiast po powrocie delegacji niemieckiej na podstawie ostatecznych wyników konferencji rozpocznie dyskusję nad planem Dawesa.

CELE PODRÓŻY HUGHESA DO EUROPY.

Paryż, 24 lipca. — (P. A. T.). Z Waszyngtonu donoszą: W kołach rządowych przyznają, iż celem podróży Hughesa do Europy jest propaganda na rzecz planu Dawesa i przygotowanie terenu dla współpracy z Europą w razie podjęcia ponownych usiłowań w kierunku zwołania nowej światowej konferencji rozrojeniowej.

Przesilenie w Norwegji.

Chrystjanja, 24 lipca. — (P. A. T.). Wobec odrzucenia przez parlament rządowego projektu ustawy, znoszącej prohibicję i opodatkowującej napoje alkoholowe, rząd podał się do dymisji.

Chrystjanja, 24 lipca. — (P. A. T.). Prezydent rady ministrów zawiadomił wczoraj Storting o ustąpieniu rządu. Nowy rząd ma być mianowany w piątek. Prawdopodobnie premjerem i ministrem spraw zagranicznych będzie Mowinekei.

Sprawa rozbrojenia.

PRZEMÓWIENIE LORDA GREYA.

Londyn, 24 lipca. (PAT.) PR. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Lordów zabrał głos lord Grey w sprawie zahamowania t. zw. wyścigów zbrojeniowych. Mówca skierował zapytanie pod adresem rządu, pragnąc się dowiedzieć, co uczyniono w zakresie ograniczenia dalszych zbrojeń i zaprzestania międzynarodowej konkurencji na tem polu. Lord Grey wyraża obawy, że międzynarodowa konkurencja, jaka się uwidocznia w zakresie zbrojeń, grozi Europie nowym kryzysem podobnym do kryzysu w r. 1914. Mówca przyznaje, że plan Dawesa, jeśli osiągnie powodzenie, daje gwarancje pokoju, dotychczas jednak gwarancji tych brak. Mówca uważa, że jest bezwzględną koniecznością powołanie jakiejś organizacji międzynarodowej, której kompetencje dawałyby gwarancje pokojowe rozwiązywania międzynarodowych konfliktów. Lord Grey uważa, że Liga Narodów mogłaby właśnie sprostać temu zadaniu, jednakże, dopóki Europa współdziałać będzie we wzroście zbrojeń, nie może być mowy o jakichkolwiek gwarancjach pokoju. Lord Grey przypomina, że rząd angielski odrzucił niedawno projekt paktu o gwarancjach wzajemnych, ponieważ projekt ten opierał się na mylnych założeniach i zasadach, wobec czego niezawsze odpowiadałby swym zadaniom. Mówca zwraca uwagę na fakt, że wytyczną polityki angielskiej jest właśnie ujęcie sprawy ograniczenia zbrojeń, następnie zaś stopniowego rozbrojenia. Należy więc starać się o to, aby dążenia te stały się zasadą polityki międzynarodowej. Jednakże trudno się spodziewać, aby Liga Narodów mogła dać dostateczne gwarancje pokoju przez doprowadzenie do powszechnego rozbrojenia, dopóki narody, stojące obecnie poza nią, nie przystąpią do Ligi. Wracając jeszcze raz do sprawy odrzucenia przez rząd angielski projektu paktu gwarancyjnego, lord Grey przytoczył niektóre szczegóły ze znanego listu lorda Parmoora, usprawiedliwiającego tę decyzję rządu. Lord Parmoor pisze, że za przyjęciem projektu wypowiedziało się jedynie wolne państwo Irlandzkie, pozostałe zaś dominja oraz Indje zajęły takie same stanowisko, co rząd angielski stwierdzające, że projekt nie daje właściwego rozwiązania sprawy.

Rewolucja w Brazylji.

Paryż, 24 lipca. — (P. A. T.). Komunikat ambasady brazylijskiej donosi, iż w nocy 23-go b. m. aeroplany wojskowe bombarowały St. Paulo. Wojska rządowe posuwają się naprzód, ścigając powstańców.

Eilwese, 24 lipca. (PAT.) Według doniesień radiotelegraficznych, otrzymanych w Waszyngtonie z Rio de Janeiro, około 200 osób uciekło z San Paulo. W czasie walk, zarówno wojska rządowe, jak i powstańcy, mieli ciężkie straty.

Według wiadomości z Santos, powstańcy wystąpili ponownie z propozycją zawieszenia broni, na co oświadczył gen. Bernades, że będą jednak musieli ponieść karę, przewidzianą ustawami brazylijskiemi.

Uroczystości ku czci Jaurèsa.

Berlin, 24 lipca. — (P. A. T.). „Vorwärts" donosi, że na wielką uroczystość międzynarodową, która odbędzie się w Paryżu 31-go lipca, ku uczczeniu zamordowanego dn. 31 lipca 1914 r. deputowanego Jauresa, zaproszono posła do parlamentu Rzeszy Pawła Loebego, który podczas uroczystości wygłosi przemówienie.

Wielka Rada Faszystów

Rzym, 24 lipca. — (P. A. T.). Wielka rada faszystowska przyjęła jednogłośnie przedłożony porządek dzienny, przyczem wypowiedziano się, iż na przyszłość urzędy sprawowane w łonie partji nie mogą być wykonywane jednocześnie z czynnościami poselskiemi. Rada uchwaliła, iż nowy zarząd partji powinien być wybrany przez radę narodową i ma się składać z 15 członków, z pośród których 5-ciu będzie tworzyło komitet wykonawczy partji z siedziba w Rzymie.

W Jugosławji

PRAWDOPODOBNY ROZŁAM W PARTJI RADICZA.

Białogród, 24 lipca. — (P. A. T.). W kołach politycznych liczą się z tem, że o ile Jovanoviczowi uda się utworzyć gabinet, to należy oczekiwać rozłamu w partji Radicza, albowiem większa część partji tej rekrutuje się z wielkich właścicieli ziemskich i mieszczan, którzy potępiają wystąpienie Radicza do moskiewskiej międzynarodówki chłopskiej.

Sprawa Mossu'u.

Konstantynopol, 24 lipca.—(P. A. T.). Ambasador angielski wręczył delegatowi ministerjum spraw zagranicznych w Angorze notę, w której rząd angielski zapytuje, jakie są poglądy rządu tureckiego na rozpoczęcie bezpośrednich rokowań w sprawie Mossulu.

Zmiana rządu w Grecji

SFULIS TWORZY GABINET.

Ateny, 24 lipca. — (P. A. T.). Wobec tego, że Cassandarisowi nie udało się utworzyć nowego gabinetu, prezydent republiki powierzył tę misję Sfulisowi, przywódcy grupy venizelistów.

Lokaut przedsiębiorców budowlanych w Anglji

Londyn, 24 lipca. — (P. A. T.). Przedsiębiorcy budowlani postanowili ogłosić oficjalnie lokaut z początkiem przyszłego tygodnia.

Zmiana polityki japońskiej wobec Rosji

Tokio, 24 lipca. — (P. A. T.). Po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji, gabinet uchwalił podjęcie nowego kursu polityki w stosunku do Rosji. Rząd japoński jest skłonny uznać de jure rząd sowietów.

Niemcy a Liga Narodów

Genewa, 24 lipca. — (P. A. T.). Rząd Rzeszy złożył w sekretarjacie Ligi Narodów szereg traktatów i układów, a m. in. układy zawarte z Danją i Portugalją.

Meksyk jeszcze nie wybrał Prezydenta

Meksyk, 24 lipca. (PAT.) Doniesienie o wyborze generała Kalesa na prezydenta republiki jest bezpodstawne. Kongres zajmie się wyborem prezydenta dopiero w listopadzie.

Macdonald kandydatem do nagrody Nobla

Kopenhaga, 24 lipca. — (P. A. T.). Socjaliści duńscy zaproponowali przyznanie tegorocznej nagrody pokojowej Nobla Macdonaldowi.

Międz. komisja dla spraw oświetlenia

Genewa, 24 lipca. (PAT.) Wczoraj otwarta tu została VI sesja międzynarodowej komisji dla spraw oświetlenia. Na porządku dziennym znajdują się m. in. sprawy znakownictwa i słownictwa fotometrycznego, fotometrji różnobarwnej, norm oświetlenia publicznego ze stanowiska hygjeny etc. W konferencji biorą udział delegaci Anglji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Szwajcarji, Włoch i Polski — ogółem 40 delegatów. Polskę reprezentuje prof. Drewnowski.

Panika w kinie

20 DZIECI ZABITO.

Vera Cruz, 24 lipca. — (P. A. T.). Skutkiem zapalenia się filmu w jednym z tutejszych kinematografów, wśród zebranej publiczności wybuchła ogromna panika. Około 20 dzieci zmiażdżono w tłoku, 17 — rannych.

„Dzień propagandy" na prowincji

SANOK-OLCHOWCE.

(Kor. własna)

Dn. 13 lipca b. r. odbyło się zgromadzenie publiczne w ogrodzie p. Puretza, na które zeszli się liczni słuchacze z Sanoka, Posady i okolicy. Zagaił tow. **Bryndza**, referował tow. **Beluch**, poczem tow. **Komorowski** omówił nędzę robotników z fabryki wagonów. Jednogłośnie uchwalono rezolucję, proponowaną przez C. K. W. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Podobne zebranie odbyło się w **Zagórzu** w dn. 14 lipca Zagaił tow. **Skowron**, referowali tow. tow. **Beluch i Komorowski**. Jedyny reprezentant komunistów, który zabrał głos, w błazeński sposób napadając na PPS., dostał ciętą odprawę od tow. tow. **Belucha i Fabiana**. Rezolucję CKW. przyjęto jednogłośnie, jak również rezolucję potępiającą warcholskie zachowanie się komunistycznego mówcy. Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć PPS.

BIAŁA PODLASKA.

(Kor. własna)

W dniu propagandy PPS. odbył się w Sali Kina „Miraż" zjazd członków i sympatyków PPS na który przybyło wielu robotników rolnych i włościan małorolnych Zjazd zagaił i przewodniczył tow. **Moczulski**. Obszerny referat o znaczeniu dnia propagandy wygłosił tow **Grelewski**. Rezolucje CKW przyjęto jednogłośnie.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zjazd zakończono.

Miejscowa policja przez cały czas zjazdu znajdowała się na sali, co było absolutnem bezprawiem

Zabójstwo czy samobójstwo?

Zamieszkała z bratem oficerem i matką przy ul. Sieleckiej Nr. 41 w Sielcach studentka uniwersytetu 26-letnia Emilja Michniewiczówna od trzech dni nie wychodziła z mieszkania, zaś brat i matka bawią na letnisku. Na szczegół ten zwrócił uwagę właściciel tego domu, Stanisław Skalski, który o swem spostrzeżeniu zawiadomił policję XX komisarjatu. Policja, po wyważeniu drzwi, znalazła Michniewiczównę martwą leżącą na przygórku za leżakiem twarzą do ziemi Po bliższych oględzinach trupa stwierdzono, że w prawej skroni widnieje rana postrzałowa. W nogach denatki znaleziono wystrzelony rewolwer. Władze policyjno-śledcze nie mogły narazie ustalić, czy Michniewiczówna została zamordowana, czy może sama odebrała sobie życie Dalsze oględziny miejsca wypadku odłożono do dnia dzisiejszego i do czasu powrotu rodziny zmarłej która przyczyni się może do wyświetlenia tajemniczej śmierci Michniewiczówny.

Czasopisma nadesłane.

Ostatni (29) Nr. **Gazety Administracji i Policji Państwowej** zawiera następujące artykuły: Prof. Laffon-Montels: Spór o władzę Prezydenta Republiki. Jana Śliwińskiego: W sprawie udziału czynnika obywatelskiego w administracji Państwowej. Feliksa Wojtysiaka: Rozwój organizacji centralnego Zarządu Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Henryka Karneckiego: Zwalczanie włóczęgostwa Leona Władysława Bigeleisena: Gospodarcze podstawy administracji wewnętrznej. Władysława Długockiego: W sprawie organizacji Policji Portowej w Gdańsku. Dr Jana Schneickerta: Włamanie i kradzież oraz obrona przed niemi. Stałe działy w dziale Literatura i Sztuka: nowela J. Kossowskiego, oraz feljeton literacki Dr. Artura Górskiego

Ruch robotniczy

Z życia partji

WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

We wtorek, dn. 29 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, I p., odbędzie się zebranie. Proszone są o niezawodne przybycie towarzyszki, zarejestrowane w partji. Sprawy b. ważne.

ODCZYT TOW. DR. BUDZIŃSKIEJ-TYLICKIEJ.

We wtorek, dn. 29 b. m., o godz. 8 wieczorem tow. dr. Budzińska-Tylicka po powrocie z Ameryki wygłosi odczyt p. t. „Sprawa robotnicza w Ameryce i emigracja polska". Wstęp wolny dla wszystkich.

w piątek, dn. 25 b. m.

Powązki — o godz. 7 w. w lokalu Okopowa 30 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Grochów — o godz. 7 w. w lokalu Kobielska 15, tow. E. Dąbrowski wygłosi odczyt n. t. **„Nowa ustawa o ochronie lokatorów"**.

Dzielnica Praska. O godz 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Praskiej.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Gazowników P.P.S. O godz. 7, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 wiecz., ul. Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Zarząd Związku Robotników Budowlanych w Polsce (Oddział w Warszawie), wzywa wszystkich członków związku na Walne zebranie, dn. 27-go lipca, w niedzielę, o godz. 11-ej rano w terminie 2-gim, o 12-ej w ostatecznym. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych, w lokalu Związku, Leszno Nr 53, wejście od ul. Ogrodowej Nr 12. Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Cukierniczego zawiadamia członków, że w dniu 28 lipca br. o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Zielna 41, odbędzie się walne półroczne sprawozdawcze zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdania: z ogólnej działalności Związku, kasowe, pośrednictwa pracy, biblioteczne. 2) Wybory uzupełniające Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 3) Zatwierdzenie regulaminów: zapomogowego i pośrednictwa pracy. 4) Sprawozdania z oddziałów. 5) Sprawa zjazdu.

O ile na godz. 6-tą nie przybędzie dostateczna ilość członków, zebranie rozpocznie się o godz. 7-ej bez względu na ilość obecnych członków.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wycieczka nad morze polskie.

Dn. 1 sierpnia (w nocy z piątku na sobotę) wyruszy z Warszawy, organizowana przez Zarząd Główny T U R, wycieczka nad morze polskie. Uczestnicy wycieczki winni zgłosić się do Sekretarjatu Generalnego T.U.R. (Warszawa, Warecka Nr. 7, godz 5 — 7) włącznie celem otrzymania ostatecznych informacji.

Wycieczki tatrzańskie.

Zarząd Główny T. U R urządza w sierpniu 5-cio dniową wycieczkę w Tatry, połączoną ze zwiedzaniem Krakowa

Wyjazd we wtorek, 12-go sierpnia r. b. wieczorem, w środę przed południem zwiedzanie w Krakowie Wawelu, Muzeum Narodowego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i t. d. Przyjazd do Zakopanego w środę wieczorem.

W Zakopanem zostają urządzone dwie wycieczki: dla słabszych i silniejszych. Uczestnicy łatwiejszej wycieczki nocują przez cały czas w Zakopanem, zwiedzając w Zakopanem Muzeum Tatrzańskie, Papiernię, Szkołę Przemysłu Drzewnego i t. d. Pozatem program łatwiejszej wycieczki przedstawia się, jak następuje: Pierwszy dzień — Czerwone Wierchy i Giewont; drugi dzień — Dolina Kościeliska przez Miętusią; trzeci dzień — Czarny i Zmarzły Staw; czwarty dzień — Doliny okoliczne — Białego, Sarnia Skała, Strążyska, Łysanki

Druga wycieczka, trudniejsza. wyruszy pod kierownictwem posła Czapińskiego na czeską stronę. Pierwszy dzień — przez Liljowe i Zawory do Koprowej Doliny na noc; drugi dzień — przez Dolinę Niewcyrki, Stawy Terjańskie, Szczyt Furkotu, Dolinę Młynicy do Jeziora Szczyrbskiego na noc; trzeci dzień: Popradzki Staw, Mięguszowiecka Dolina, Rysy do Morskiego Oka na noc; czwarty dzień — przez Dolinę Pięciu Stawów i Kozią Przełęcz albo Zawrat do Zakopanego.

Odjazd do Warszawy niedziela, 17-go sierpnia r b., wieczorem

Koszty wycieczki na jedną osobę wyniosą około 50 złotych, t. j. przejazd i noclegi 35 zł., żywność na 5 dni około 15 zł. Liczba uczestników ograniczona, pierwszeństwo mają członkowie T.U.R. Zgłoszenia nadsyłać należy do Sekretarjatu Generalnego T.U.R. (Warszawa, Warecka 7, od godz. 5 — 7 wiecz.), opłacając na rachunek kosztów 15 złotych. Zapisy z prowincji wraz z zadatkiem i imienną listą uczestników nadsyłać należy jak najpiesznej.

Ruch spółdzielczy.

Ruch spółdzielczy wśród urzędników państwowych.

Przy licznym udziale członków odbyło się walne roczne zgromadzenie delegatów kooperatywy urzędników państwowych. Zebranie zagaił prezes Rady Nadzorczej, Dr. Stanisław Warmski Szczegółowe sprawozdanie złożył rektor naczelny K. U. P. p. Rawa Grabowiecki.

Ze sprawozdania wynika, że okres inflacji kooperatywa przetrwała szczęśliwie Zmniejszenie się, wskutek dewaluacji kapitału obrotowego, którego główne źródło stanowić winny udziały członkowskie nie zatamowało działalności kooperatywy, która opierając się na kredycie towarowym zdołała zwiększyć o 30% remanent towarowy na rok bieżący w stosunku do remanentu pozostałego na rok ubiegły. Równomiernie do zwiększających się obrotów powiększał się i stan posiadania kooperatywy

Uchwalono wszcząć akcję, celem umożliwienia członkom kooperatywy zaopatrzenie się w węgiel na zimę, z rozłożeniem należności przypadającej, na cztery raty. Cenę za tonę węgla grubego ustalono na złp. 45, drugiego zaś gatunku (orzech) na złp 41, z dostawą do piwnicy, przyczem dyrekcja zapewnia punktualne wykonanie zamówień Zamówienia na węgiel przyjmuje **Biuro K. U. P. przy ul. Chłodnej 29, oraz sklepy: Pl. Trzech Krzyży 18, Hoża 24, Długa 20.**

Na zebraniu udzielono radzie i dyrekcji absolutorjum wyrażając jednocześnie gorące podziękowanie za dotychczasową jej działalność

Spółdzielczość polska na Międzynarodowej Wystawie w Gandawie.

Z. R. S. S. wystąpił na Międzynarodowej Wystawie Spółdzielczej w Gandawie z osobnym własnym pawilonem.

Jeżeli się zważy, że „Społem" ma za sobą kilkanaście lat pracy i rozwoju, a Z. R. S. S. założony został dopiero w połowie 1919 r., to dorobek, z jakim Związek ten, reprezentujący polską kooperację robotniczą na arenie międzynarodowej występuje, uważać należy za bardzo pokaźny, świadczący najlepiej o żywotności tej organizacji i jej intensywnym rozwoju.

Pawilonik Z. R. S. S. podzielony jest na 9 głównych oddziałów z eksponatami, oświetlającemi rozwój Związku; niektóre Oddziały zawierają znowu poddziały, ilustrujące rozwój poszczególnych gałęzi polskiej spółdzielczości robotniczej

Spółdzielczość ta, ze względu właśnie na te gałęzie, przedstawia się w świetle bardzo urozmaiconym, wystawiającym chlubne świadectwo pomysłowości i pracowitości, jaka na polu kooperacji robotniczej już się przejawiła. Biorą bowiem udział w Wystawie:

Związek Robotniczych Spółdzielni Spożywców, Warszawa, Wolska 44.

Spółdzielnia Wydawnicza „Nowe Życie", Warszawa, Wspólna 17

Spółdzielnia Księgarska „Książka" w Warszawie, ul. Krucza 26.

Lubelska Spółdzielnia Spożywców w Lublinie „Gospoda Włóczęgów" — Spółdzielnia Mieszkaniowo - Turystyczna.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki Nad Niem, Warszawa, ul. Warecka 7

Towarzystwo „Nasz Dom" w Pruszkowie.

Robotnicza Centrala Kredytowa w Warszawie, ul. Długa Nr 50.

Bliższe, a ciekawe szczegóły rozwoju powyższych instytucji warto omówić osobno Tu tylko zaznaczymy, że do eksponatów, z jakiemi spółdzielczość robotnicza na wystawie występuje, należą: 1) Hasła, 2) Wydawnictwa, 3) afisze. ulotki, broszury it. p. Sumiennie i gruntownie wykonane wykresy, ilustrujące rozwój poszczególnych instytucji i ich działalność, 4) Sprawozdanie, tudzież 5) Mapa Polski, przedstawiająca rozmieszczenie spółdzielczości robotniczej w kraju wraz z cyframi, wykazującemi odsetek zorganizowanej w spółdzielniach robotniczych ludności w każdem województwie. Mapa ta zasługuje na podkreślenie, gdyż jest to jedyny tego rodzaju eksponat polski na wystawie

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. 1 pół
Franki francuskie za 100—26.55
Funty angielskie za 1—22.83 1 pół
Floreny holend. za 100—199.05
Kor. czesko-słow. za 100—15.50
Franki szwajc. za 100—93.50
Korony austrjac. za 100 000—7.32 1 pół
Liry włoskie z 100—22.42
Franki belgijskie za 100—23.80

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw Instytutu Meteorologicz)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszaw 20.0, najniższa 15.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Temperatura bez większych zmian, zachmurzenie dość znaczne, miejscami (przeważnie na północy) możliwy deszcz, słabe wiatry z kierunków zachodnich i południowych

Mianowanie dyrektora Urzędu Zdrowia. Dekretem ministra spraw wewnętrznych z dnia 23 b. m mianowany został dyrektorem Urzędu zdrowia publicznego Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę dr Eberhardt w V stopniu służbowym. Doktór Eberhardt pełnił dotychczas obowiązki dyrektora Urzędu Zdrowia (v)

Zarządzenie w sprawie podań do urzędów. Wobec tego, że interesanci oraz instytucje prywatne i publiczne często kierują podania do urzędów niekompetentnych dla danej sprawy, minister spraw wewn. rozesłał polecenie wojewodom i komisarzom rządu, aby przez swoje podwładne organy podania przesyłały do właściwych urzędów, zawiadamiając o tem jednocześnie zainteresowanych. (v)

WYPADKI.

Tragedja córki i rozpacz matki. W bramie domu Nr. 64 przy ul. Targowej napiła się esencji octowej w zamiarze samobójczym 19-letnia Zofia Obrębska, zamieszkała z rodzicami w tymże domu. Matka desperatki, 40-letnia Aniela, ujrzawszy córkę wijącą się w bólach, dostała ataku nerwowego i zemdlała Lekarz Pogotowia udzielił pomocy matce i córce, pozostawiając je na leczeniu w domu

Desperatka z dzieckiem. W domu, gdzie mieści się 14 komisarjat policji przy ul. Wileńskiej Nr. 11 w klatce schodowej prowadzącej do koszar policyjnych napiła się esencji octowej, w zamiarze samobójczym, 27-letnia Marta Sobieska, zamieszkała przy ul. Pięknej Nr. 20, która miała na ręku 3-letnią córeczkę. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odtrutek, przewiózł desperatkę do szpitala Wolskiego Nieszczęśliwem dzieckiem desperatki zaopiekowali się policjanci, nakarmili je, poczem przewieziono je do Pogotowia Opiekuńczego dla dzieci przy ul. Puławskiej w Mokotowie.

Samobójstwo paralityka i niewidomego. 45-letni Józef Olejarczyk, właściciel restauracji, zamieszkały przy ul. Miedzianej Nr. 1, od kilku lat chorował na postępowy paraliż, przyczem przed dwoma laty zaniewidział. Olejarczyk, cierpiąc bardzo, niejednokrotnie mówił swej żonie, że pragnąłby raczej popełnić samobójstwo, niż nadal tak cierpieć. Z tego powodu domownicy mieli zawsze ścisły nadzór nad nieuleczalnie chorym. Wczoraj około godz. 5 rano, gdy domownicy byli pogrążeni w głębokim śnie, Olejarczyk porwał nocną koszulę na kawałki, pocem skręcił ją, zrobił pętlicę i powiesił się na gałce przy poręczy łóżka Gdy Olejarczykowa obudziła się zastała już zimne zwłoki swego męża.

Obława na złodziei. I brygada lotna urzędu śledczego dokonała wczoraj rano obławy na złodziei, tramwajowych t. zw. „doliniarzy" i specjalistów od okradania emigrantów t. zw. „zgubiarzy" Na rogu ul. Wareckiej i Nowego Światu ujęto w tramwaju nocnym linji Nr. 10 Marjana Konopkę karanego dwa razy za kradzieże; w tramwaju linji Nr 18 na rogu ul Miodowej i Krakowskiego-Przedmieścia ujęto znanego „doliniarza" Borucha Malowańczyka, również dwa razy karanego. Wreszcie na rogu ul. Marszałkowskiej i pl Dąbrowskiego ujęto Majera Brauna, „zgubiarza" — „weterana", gdyż mającego 67 lat. Wszystkich „ptaszków" osadzono w areszcie centralnym który jest im dobrze znany.

Udaremniony potajemny pogrzeb. Dozorczyni na cmentarzu Powązkowskim ujrzała młodą kobietę, która zamierzała zakopać między grobami jakieś pudełko. Na widok dozorczyni, kobieta zaczęła się oddalać, lecz zatrzymano ją i przyprowadzono ją do V komisarjatu. Tam okazało się że jest to 20-tnia Felicja Wierzbicka, pracownica hotelu „Saskiego". W porzuconem pudełku tekturowem znaleziono 5 miesięczny płód dziecka owiniętym w gazety. Dalsze dochodzenie przeprowadzone przez I komisarjat policji ujawniło, że płód należał do 27-letniej Władysławy Zalewskiej, żony b. urzędnika magistratu, która uległa przypadkowemu poronieniu w mieszkaniu przy ul Marjensztadt Nr. 6, zaś Wierzbicka prosiła o pogrzebanie płodu 6, zaś Wierzbicka prosiła o pogrzebanie płodu

Teatr i muzyka.

TEATR POWSZECHNY.

30 lat życia szulera, dramat w 6 aktach Reżys. St Gozdawa-Wiechecki.

Jest to sztuka jednej z mało znanych pisarskich spółek francuskich. Ludzkość nic na tym braku rozgłosu p.p. Ducange'a i Dinay'a nie traci, jeśli — nie wiem czy istniejąca — reszta ich literackiego dorobku zawiera wartości podobne, co omawiany dramat. Jednak widza i słuchacza spotyka pewne, dość miłe rozczarowanie, gdy przez cały czas przedstawienia nie dostrzega tych niezwykle wymyślnych okropności, jakie zapowiada tytuł Dobre i to, jeśli już niema czego lepszego, prócz prostego nagromadzenia przekleństw, fałszerstw i t. p.

P.p. reżyser i artyści mogą uważać tę pozycję w swoim artystycznym rachunku sumienia za ujemną, jako że trud wyłożony nie opłacił się ani we własnem zadowoleniu, ani w zbogaceniu i rozszerzeniu zakresu indywidualnej twórczości Nie było do tego potrzeby i podniety.

m.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Gdy kobieta zapragnie"

Teatr Letni. Codziennie „Promienie F F" Winawera

Teatr Komedja. Codziennie „Musisz się pan ożenić" we wtorek premjera „Sąsiadki" Jaroszyńskiego.

Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta".

Teatr „Nowości". Ostatnie dni wodewilu „Pipman szaleje". W poniedziałek premjera operetki „Rok bez miłości".

Teatr im. Fredry. W sobotę premjera „Wampirów" („Szlakiem rewolucji") K. Krzyżanowskiego

Teatr Stańczyk. Codziennie powtórzenie sobotniej premiery.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.